Ner 49. Kraków 28 Lutego — Piątek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 lutego.

Wczoraj dopiero późnym wieczorem doszła nas mowa księcia Napoleona miana d. 22 b. m. w senacie francuskim, którą w krótkiéj i niejasnéj treści przyniósł nam był dawniéj telegram. Nie jest to jednak właściwie mowa, lecz namiętny dyalog prowadzony na gwarliwéj arenie, a nawet nie dyalog, ale zażarty i burzliwy spór, w którym po jednéj stronie stanęła demokracya przybrana w socyalne szaty nowoczesnego imperyalizmu; po drugiéj wszystkie żywioły przeciw demokracyi skupione: legitymizm, monarchia lipcowa, wojskowy napoleonizm pierwszego cesarstwa, a wreszcie osobista niechęć. Ponieważ zaś kwestya włoska poruszona w tych zatargach dotknęła sprawy kościoła, a z kościołem także duchowieństwa, przeto i kontrowersye religijne wmieszały się pospołu do walki. Kto w niéj nie brał udziału bezpośrednio, ten przynajmniéj huczał i hałasował, dopomagając podżeganiem namiętności do powiększenia zamętu, może dla tego jedynie, aby posiedzeniu temu nadać cechę skandaliczną, aby skompromitować w oczach wszystkich stronnictw księcia, który jest reprezentantem rozkładowéj i burzącéj siły cesarstwa, a oraz węzłem dynastyi napoleońskiéj z nowym tronem królestwa włoskiego.

Urywane zdania księcia Napoleona, chćby je zebrać w całość, niedadzą całości; bo i zakrój ich polemiczny, zatargowy, nie dozwolił mowie przybrać znamion wykładu politycznie rozwiniętego. Czy ta forma była umyślnie użytą, aby mogła pomieścić w sobie wszystkie zarzuty, jakie polityka cesarska ma do wypowiedzenia swoim przeciwnikom; czy też namiętność bez obliczenia skutków chwyciła się najprzystępniejszéj formy, jaką nastręcza pole osobistości? W pierwszym przypadku nie można było myśleć o pokonaniu przeciwników, lecz tylko o ich zaczepieniu; w drugim zaś byłoby to dowodem, że mowca dał się z głównéj drogi spędzić na manowce. Wszystko to co powiedział książę Napoleon, znanem już było i tym co go uważają za głowę, i tym co go uważają za narzędzie rewolucyjnéj partyi. Tamci pragnęliby może znaleść w mowie księcią odbicie się tajnych myśli Cesarza; ci zaś upatrują w niéj program przyszłych wstrząśnień osłonięty okrawkami idei napoleońskich.

Świat nawykł widzieć w polityce napoleońskiéj uorganizowaną rewolucyę, i dla tego jéj pobłaża, że albo się jéj lęka, albo jéj pragnie. To też jedna połowa świata sprzyja napoleonizmowi, że tenże obala to, coby ona pragnęła aby upadło; druga zaś sprzyja mu, że sam będąc dzieckiem rewolucyi umie trzymać społeczeństwo w karbach sforności i ładu. Książę Napoleon źle jednak adresował swą mowę: o rewolucyi mówił do tych, którzyby pragnęli, aby cesarstwo było jedynie restauratorem porządku; o wolności do tych, którzy wielu panom kolejno służyli i zawsze hołdowali tryumfatorowi; o prawach narodowości do tych, którzy znali tylko niegdyś prawa człowieka; o niepodległości narodów do tych, którzy w wojnach Francyi widzieli jedynie plany zaborcze.

Gdyby mowę księcia Napoleona uważać za osobisty objaw myśli i uczuć jednego z senatorów francuskich, możeby jedynem jéj następstwem było zgorszenie się poważnego ciała, w którego gronie tak zuchwałe wystąpiły na jaw zdania; z tego punktu widzenia przywołanie mowcy do porządku przez prezydującego, byłoby wystarczyło za całą jéj krytykę; że jednak krewny cesarski już nieraz, to z udaną niezgrabnością, to z otwartością jaskrawą zdradzał tajniki polityki napoleońskiéj, przeto głos jego nabierać zwykł podniesionéj wagi i wywoływać komentarze i rozbiory. Nadaremnie jednak z téj ostatniéj jego mowy chcieć, jak z aliażu, w którym kruszec szlachetny pomieszany z pospolitym, wydzielić złoto, aby resztę jako żużel namiętności odrzucić; nadaremnie szukać w niéj skazówek polityki cesarskiéj. Jeżeli jakikolwiek z téj mowy wynijdzie skutek, to chyba ten, że Cesarz mógł rozpoznać skład senatu, przekonać się, że do pewnych tylko granic liczyć może na jego uległość, mógł wreszcie zbadać siłę stronnictw i grupowanie się ich w obec kwestyj, które w téj chwili zaprzątają może głównie umysł jego. Kto wie, czy to niebyło jedynym też celem mowy księcia Napoleona.

KORESPONDENCYA CZASU.

Poznań 23 lutego.

U nas wracają dawne czasy palestry. Nie podobna zrobić kroku czy to w dziennikarstwie, czy w ogóle w życiu publicznem, by się prokuratorya nie wmieszała i nie powiodła przed kratki sądowe. Temi dniami sądzono znów nową sprawę drukową X. Prusinowskiego, i sąd apelacyjny dołożył mu jeden miesiąc więzienia do dwóch na które dawniej był skazanym i które jeszcze odsiaduje. Jest to bardzo skuteczny sposób umniejszenia o głos jeden reprezentacyi naszej w Berlinie. Po odsądzeniu tej sprawy X. Prusinowskiego, a ma on ich jeszcze kilka przed sobą, zasiedli na ławie oskarżonych wszyscy członkowie Dyrekcyi Towarzystwa Rolniczego, oskarżeni na mocy prawa o stowarzyszeniach, że wciągają w obręb zajęć Towarzystwa politykę. I ta sprawa skończyła się wyrokiem skazującym każdego z oskarżonych na 5 tal. kary pieniężnej. Wyglądamy teraz kroków podobnych ze strony prokuratoryi, jeśli jakikolwiek pozór słuszności władza ta w opinii chce zachować, naprzeciw stowarzyszeniu rolniczemu niemieckiemu pod przewodnictwem p. Tempelhoffa, które całkiem otwarcie kierunek i cele polityczne istnienia swego głosi i to w sposób tak wyzywający, że tylko najbezwzględniejsza stronniczość mogłaby tego nie widzieć. Stowarzyszenia polskie rolnicze nie są w stanie dać odwet, bo je sądownie pociągają do odpowiedzialności za to, co stowarzyszeniu niemieckiemu jest pozwolonem i powagą władzy zasłoniętem. Czy w obec takiego postępowania można myśleć o poszanowaniu sądów i wyroków ich, które stają się narzędziem policyjnem, a sprowadzają sądownictwo do roli urzędu podległego władzy policyjnej? Stowarzyszenie p. Tempelhoffa wystosowało do ministeryum petycyę w skutku interpelacyi ks. Radziwiłła przeciw dawnemu Towarzystwu kredytowemu. O tyle nam jednak oddało ono tym krokiem przysługę, że występując jako stronnictwo naprzeciw dawnemu towarzystwu, potwierdza, co od dawna mówiliśmy, że nowe stowarzyszenie jest tylko politycznym środkiem, machiną germanizacyi. Władze dawnego Towarzystwa zamierzają podobno przeciw petentom wnieść do sądu skargę o oszczerstwa, za karczemno-obelżywe słowa tej petycyi przeciw nim wymierzone.

Dawne nasze Towarzystwo kredytowe wygrało bardzo ważny proces w najwyższej instancyi w Berlinie, przyznający, że ci co występują z niego przed końcem umorzenia pożyczki, skutkiem wypowiedzenia listów zastawnych, tracą udział w funduszu z oszczędności Towarzystwa powstałym, a utrudni to niejednemu przejście z dawnego do nowego towarzystwa, udział bowiem w rzeczonym funduszu będzie dość znacznym, gdyż kapitał oszczędności już $1\frac{1}{2}$ miliona talarów wynosi, a obecnie dodając procent od procentu bardzo szybko rośnie.

Spekulacya polityczno-narodowa wszystkiemi drogami dąży do zalania naszego księstwa, jako polskiej dzielnicy. Czytamy w *Posener Zeitung*, że Nationalvereiny małych miasteczek odbierają z głębi Niemiec nadsyłane sobie projekta zgermanizowania księstwa, za co autorom szumne dzięki wotują. Dzienniki niemieckie bardzo często zamieszczają doniesienia ajentow ofiarujących przesiedlenie kolonistów z różnych części Niemiec do Księstwa. Nowoczesne krzyżactwo nie mówi już o ucywilizowaniu jak dawniej, ale po prostu o wywłaszczeniu i wyparciu ludności polskiej z dawnych siedzib. I ludzie ci sądzą, że tą drogą do jedności Niemiec zdążają, gdy świat cały wydziedziczyć pragną! Jakiś mędrzec niemiecki napisał broszurę, w której radzi wszystką ludność polską z Księstwa dekretem Izb i układem z Rosyą przenieść do Kurlandyi, a Kurlandczyków na jej miejsce w Księstwie osadzić. I to genialny pomysł.

Rabin Jastrow, wygnany po długiem uwięzieniu z Warszawy, wrócił do Księstwa, miejsca swego urodzenia. W Wrocławiu młodzież polska powitała go serdecznym adresem współczucia, którego u swych współwyznawców nie znajdzie w Księstwie.

Wrocław 25 lutego.

† Toczące się od roku pomiędzy Francyą i Prusami układy względem zawarcia traktatu handlowego pomyślnie się skończyły. Odebrano przed trzema dniami z Paryża wiadomość, że rząd cesarski zgadza się na przyjęte z zastrzeżeniem przez pełnomocnika swego p. le Clercq warunki rządu pruskiego. Prusy traktowały w imieniu Związku celnego, z którego członkami były się już poprzednio porozumiały. Przyjęcie przez nich zawartego traktatu, nie ulega zatem żadnej wątpliwości; ma ono już tylko formalne znaczenie.

Wszystka czynność sejmowa zamyka się jeszcze w komisyach. Posiedzenia publiczne bywają zaledwo raz na tydzień. Dzisiejsze poświęcone było petycyom. Ani myśleć o tem, aby komisye podołały roztrząśnieniu wszystkiego prawodawczego materyału, którym są zawalone. Sześć tygodni już upłynęło od otwarcia sejmu, a żaden projekt do prawa nie był dotąd wniesiony na porządek dzienny obrad publicznych. Izba panów uchwaliła tylko doryweczo nowellę do prawa regulującego służenie w wojsku. Pominąwszy trudności pochodzące z różności opinii Izb sejmowych o najważniejszych projektach do praw, które rząd wniósł w tym roku, sama krótkość czasu nie dozwoli zająć się wszystkiemi. Z góry można przewidzieć, że tegoroczny sejm nie wyda wielkiego plonu.

Nie skończone jeszcze sprawy zagraniczne, przed innemi sprawa niemiecka i włoska. Obrady publiczne nad niemi odbędą się zapewne dopiero w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Komisya, która dotyczące wnioski roztrząsa, miała wczoraj dopiero pierwsze posiedzenie, na którem rozbierano najprzód sprawę niemiecką. Na posiedzeniu był także obecnym minister spraw zagranicznych. Po wniesieniu sprawy skreślił on stanowisko rządu w tejże. Jest ono takie samo, jakie oznaczonem było w ostatnich notach. Podstawą jego jest uznanie konieczności zjednoczenia państw niemieckich pod jedną militarną i dyplomatyczną dyrekcyą z przydaniem jej parlamentarnej reprezentacyi. Gdy jednakże urzeczywistnienie takowego zjednoczenia zależy od układów, p. minister widzi się w niemożności oznaczyć ich granice. Uznaje jednak Izbę za uprawnioną do wynurzenia w tej chwili opinii swej w tej sprawie, i rządowi miłą będzie opinia zgadzająca się z zapatrywaniem się jego. W szczególności wniosek frakcyi Grabowa odpowiada najwięcej dążnościom rządu; wniosek frakcyi postępowej ma wprawdzie tęż samą dążność, lecz wychodzi z zasad, których rząd podzielić nie może; trzeci wniosek frakcyi środkowej nie odpowiada widokom rządu ani w zasadach, ani w dążności. Tyle mamy dziś wiadomości o pierwszem posiedzeniu komisyi. Wątpię, aby frakcya postępowa zgodziła się na oświadczenie p. ministra, i poświęciła zasadę, z której się na sprawę niemiecką zapatruje, zasadę nieprzedawnionego prawa narodu ukonstytuowania się w jednę polityczną całość. Prasa stronnictwa postępowego nie wierzy w skuteczność układów pomiędzy państwami związkowemi, i chce aby Prusy nie z rządami lecz z ludem jedność Niemiec przywiodły do skutku. Jest to jednak droga rewolucyjna, a rząd z pewnością na tę nie wejdzie. Zobaczymy, o ile stronnictwa liberalne w dalszej dyskusyi zbliżą się do siebie.

Poruszona jest znowu i sprawa holsztyńsko-szlezwicka. Potwierdza się przesłanie jednobrzmiącej noty austryacko-pruskiej do Kopenhagi. Równocześnie donoszą, że Rosya, Anglia i Francya wystosowały notę do gabinetu duńskiego z zapytaniem, jak jest dziś usposobiony względem przyjętych w latach 1851 i 1852 zobowiązań co do Holsztynu i Szleswiku? Pytanie to jest podobne do stawionego przez Prusy i Austryę. Niewiadomo jednak, czy krok ten mocarstw europejskich jest poparciem żądań mocarstw niemieckich. Prasa pruska lęka się, aby to nie był początek wmięszania się mocarstw zagranicznych do sprawy, która uważa się za wewnętrzną niemiecką. W takim razie trzebaby wymazać z historyi protokół londyński, podpisany zarówno przez niemieckie jak zagraniczne mocarstwa.

Paryż 22 lutego.

Przemówienie za Polską w senacie pana Larabit, oficera z pierwszego cesarstwa, znalazło pochwały wszystkich dzienników nie wyłączając *Constitutionnela*. Głos pana Larabit został poparty przez hr. Segur d'Aguesseau, legitymistę cesarskiego. Poparcie ostatniego senatora, chociaż obudza wdzięczność, więcej szkodzi niż pomaga Polsce, bo jest czysto opozycyjne i naraża nas w oczach rządu. Łączenie naszej sprawy z legitymizmem jest nie loiczne i nie prowadzi do niczego. Mówią, że rząd odmawia tego roku zasiłku szkole polskiéj na bulwarze Montparnasse dla tego, że protektorowie tej szkoły więcej rachują na pisma legitymistowskie niż na Cesarstwo. Należy życzyć, aby te pogłoski się nie sprawdziły.

Siècle wyraził radość z głosu pana Larabit za Polską i rzekł, że dziś nie należy mówić „finis Poloniae“, lecz „Polonia rediviva!“

Wyszedł nowy zeszyt „Głosu z Paryża i Genui.“

Rozprawy senatu nad odpowiedzią na mowę tronową prowadziły się i tego roku z wielką namiętnością. Publiczność, szukając zabawy lub zgorszenia, żartuje, że posiedzenia senatu odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Hr. Segur d'Aguesseau, występując w sprawie rzymskiej, uderzył na dziennikarstwo liberalne i całą administracyę hr. Persignego. Przypisał temu ministrowi broszurę pana Laguerronnière, pogroził Cesarzowi i nazwał hr. Persignego „Polignakiem Cesarstwa! Pan Laguerronnière zaprzeczył mówcy i wziął autorstwo broszury na siebie, a hr. Persigny nie przyjął złowróżbnej nazwy i zapewnił, że polityka rządu będzie zawsze umiarkowaną. Hr. Persigny ma wiele nieprzyjaciół w senacie, w większej części legitymistowskim, ma nieprzyjaciół politycznych i osobistych, jednakże umiał się powstrzymać i uniknąć osobistości. Hr. Segur d'Aguesseau zapomniał, że rząd cesarski nie mógł przytłumić głosu opinii publicznej objawiającej się w dziennikach; że jego widzenie rzeczy czysto legitymistowskie nie znajduje żadnego współczucia za granicą tam, gdzie kwestya narodowości leży na stole. Napoleon III starał się pogodzić sprawę rzymską ze sprawą narodowości, szukał mezzo termine. Plan tego mezzo termine, który ogłosiły dzienniki, nie jest złym, i jeżeli się nie uda, narody zwalą winę tego nie na Napoleona III, lecz na kogo innego. Mowa hr. d'Aguesseau, pełna osobistości, wywołała burzę w senacie. *Debaty* przyrównały ją do mów w r. 1829 mianych w tak zwanej „chambre introuvable.“ Po hr. Segur d'Aguesseau przemówił pan Bourgoing, były dyplomata, a dziś senator. Traktował on sprawy zagraniczne i narodowości, ale tak, że go żaden naród interesowany nie zrozumie. Kardynał Mathieu traktował stronę klerykalną kwestyi. Dopiero pan Pietri sprowadził rozprawy na grunt prawdziwie polityczny i dał odpowiedź hr. Segur d'Aguesseau. Pan Pietri usprawiedliwił wolność daną dziennikom i domagał się jeszcze większej, domagał się nadto nie używania przez rząd legitymistów, zaufania głosowaniu powszechnemu, i w końcu pochwalił politykę rządu w sprawie rzymskiej. Pan Pietri dodał, że chce dobra Rzymu, że przemawia jako katolik. Na to baron Heckeren wykrzyknął „jaki katolik?“ Pan Pietri odpowiedział: „lepszy niż wielu tych, którzy występują w obronie uporu Rzymu.“ Odpo-

---

Część Literacko-Artystyczna.

POSIEDZENIE PUBLICZNE

c. k. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

(Ciąg dalszy.)

W dopełnieniu powyższego sprawozdania z czynności Tow. Nauk., odczytał X. Serwatowski Sekr. Tow. zadania do rozpraw, za które wyznaczona jest nagroda z funduszu hr. Wincentego Siemieńskiego. Zadania te kilkakrotnie ogłaszane, rozwiązanemi dotąd niezostały; teraz zaś podane są na nowo z pewnemi modyfikacyami.

I. *Wykazać w sposób dla każdego dostępny, zasady, prawa i przepisy, o spadkach, testamentach, i darowiznach, w Austryi, Rosyi, Prusach, Królestwie Polskiem, i byłem Wolnem mieście Krakowie.*

W części poświęconéj spadkom beztestamentowym, wskazać:

1) Zasady dziedziczenia beztestamentowego: *a)* po szlachcie i mieszczanach w dawnéj Polsce, poczynając od wieku 17go. *b)* Zasady według prawa austryackiego, francuskiego, pruskiego i rosyjskiego, przy odniesieniu się do praw rzymskich.

2) Wskazać różnicę zachodzącą pomiędzy przepisami dziedziczenia według praw rzeczonych, tak względem powołanych lub wyłączonych od niego osób, jak i względem części spadkowych, z objaśnieniem przykładami.

3) Przywieść warunki, od których zależy objęcie spadków, według przepisów praw dawnych polskich, prawa austryackiego, francuskiego, pruskiego i rosyjskiego, tudzież przepisów w Królestwie Polskiem i byłéj Rzeczypospolitej Krakowskiéj.

W części poświęconéj testamentom i darowiznom:

1) Opisać formę zewnętrzną testamentu i darowizny, według przepisów praw dawnych polskich i prawa austryackiego, pruskiego, rosyjskiego, francuskiego przy odniesieniu się do prawa rzymskiego.

2) Wskazać warunki ważności testamentu i darowizny, według praw powyższych.

3) Rozwiązać pytanie, o ile testament zrobiony w jednym kraju według form tamże przepisanych (z ograniczeniem się do praw austryackich, francuskich, pruskich i rosyjskich) ma swoją ważność w kraju drugim, według zasad prawa publicznego i praw nadanych?

W części traktującéj o opłatach od spadków beztestamentowych, testamentowych i darowizn, wskazać:

1) Opłaty spadkowe w Austryi, Francyi, Prusach, Rosyi, Królestwie Polskiem i byłéj Rzeczypospolitej Krakowskiéj.

2) Opisać sposób wymierzania i niszczania takowych.

Termin ostateczny do nadesłania téj rozprawy kończy się z dniem 31 grudnia 1863 roku.

II. *Skreślić przedmiot dowolnie wybrany z dziejów narodu Polskiego, nietylko w dokładnym historycznym obrazie, ale nadto w rozbiorze opartym na źródłach, a objaśnionym stósowną krytyką, i wyższym historyozoficznym poglądem.*

Rozprawa powinna być nadesłana, najpóźniej do 31 grudnia 1862 r.

III. *Wykazać na zabytkach naszych, a przez porównanie ich z obcemi, wyjaśnić: Czyli są i jakie cechy budownictwa i rzeźby właściwe Polsce? Zarazem oznaczyć właściwości owe, jeśli jakich, szczególniej architektura, pod niebem naszym nabyła.*

Z dniem 31 grudnia 1863 r. kończy się ostateczny termin złożenia rzeczonej rozprawy.

Ubiegający się o nagrodę, nadeślą prace swoje w rękopiśmie sposobem zwykle używanym; tj. rozprawa ma być zaopatrzona godłem, które też wypisane będzie na kopercie zawierającéj w sobie nazwisko autora i dokładnie wskazane miejsce jego pobytu. Przesyłka taka, jeśli nastąpi przez pocztę, winna być przez autora opłaconą.

Autor uwieńczonego wypracowania otrzyma sumę 500 zlr. austr. czyli 2000 zł. polsk.; zbywające zaś z daru Wgo Siemieńskiego 500 zł. austr. wraz z odsetkami, które suma całkowita przyniesie aż do chwili wypłacenia nagród, użyć się mają do stosunkowego wynagrodzenia tych rozpraw, które pod względem dokładności, zdaniem Towarzystwa najwięcej zbliżyłyby się do wypracowań, główną nagrodą uwieńczonych.

Mimo otrzymanej nagrody, prace zostaną własnością autorów; zastrzega się jednak pozostawienie w aktach Towarzystwa nadesłanego autografu, ogłoszenie drukiem uwieńczonej pracy w ciągu roku, a następnie nadesłanie Towarzystwu Naukowemu trzydziestu egzemplarzy. Gdyby zaś autor w ciągu roku dzieła swego nieogłosił, Towarzystwo mieć będzie prawo wydania go na własną korzyść.

Po interesującym ogólnym przeglądzie prac całorocznych Towarzystwa Naukowego przez Szanownego Prezesa, zabrał głos Czł. Tow. Adam Gorczyński i odczytał rozprawę o Janie Nep. Głowackim malarzu pejzażów. Stając w obronie sztuki ojczystéj, podanéj w wątpliwość znanym artykułem pana Klaczki, wynajduje dowody mówiące za istnieniem i przyszłością sztuk pięknych. Między innemi przyjęty aksiomat przez p. Klaczkę, że łagodny klimat, jasne niebo i wdzięczne przyrodzenie są to warunki, w których plastyczna sztuka piękna urodzić się, żyć i rozwijać się może, tak jak się rozwinęła w Grecyi i Włoszech — zbija następnemi argumentami.

„Pod tym samym jeograficznym stopniem inne także leżą kraje, ubłogosławione klimatem, jasném słońcem, i wdzięcznego przyrodzeniu ziemią, tak w Azyi jak w Ameryce. Podróżujący po małéj Azyi albo Syryi, znajduje tamże wszystkie słodycze klimatu Włoch i Grecyi, ale nadto ziemię wyścieloną w tak barwiste łąki, że podały wzór do sławnych po świecie tkanin oryentalnego szalu; nie podają dzisiaj swym mieszkańcom dłóta do ręki, ani pęzla, ale igłę.

„Wybrzeża małéj Azyi, są bogate w ślady wyrobionego artystyzmu, może dla tego, że je zakolonizowała artystyczna Grecya; gdy podniesiemy daléj, że plastyczna sztuka w starym Rzymie nie była rodzinną, raczéj przesiedloną córką matki-sztuki wychowanéj w Grecyi. To stare grecko-rzymskie umnictwo w stóleciu Buonarotego wygrzebane z gruzów, było właściwie tą *mater regeneratrix* idei piękna w plastycznéj formie i przeważnie wpłynęło na rozwinięcie się włoskiego malarstwa, gdy podniesiem wreszcie, że onego czasu i w ciemniejszéj ojczyznie Kranacha i Dürera, i pod mglistém niebem Holandyi, artystyzm malarski do całéj pełni się rozwinął; gdzie nie tylko wyniesieni przez autora Teniers i Ostade, ale zajaśnieli w wyższym regionie sztuki Van-Dyk, Rembrand, Rubens i wielu innych, kiedy dzisiaj widzimy ten kwiat umnictwa rozwinięty w krajach zbliżonych do północy; zaś pod niebem Grecyi złamany i zawiędły; dojdziemy do tego wniosku, że krom różowego nieba i klimatu i wdzięcznego przyrodzenia ziemi, inne jeszcze, a przeważne wchodzą tu czynniki, których rozbiór nie jest jednak przedmiotem dzisiejszego mego zadania, podniosę raczéj to pytanie, ażali wolno nam dzisiaj orzec stanowczo i nieodwołalnie, że nasza ziemia, acz otwiera pięknéj sztuce gościnę, w niéj się zasiedlić i uobywatelić nie pozwoli; plastyczne umnictwo nie wplecie się nigdy w nasz duchowy organizm; jesteśmy bowiem synamy północy.

„Nie rozstrzygam, pragnę tylko rozjaśnić kwestyę. Widzimy narody europejskie w ciągłym pochodzie i przeobrażeniu się; wstępują w coraz to odmienne fazy życia i przemian i nowych potrzeb uczuciowych.

„Już w samym akcie tego wielostronnego rozwoju wyrabiają się nowych sił zasoby; im zaś silniéj ów moralno-umysłowy żywioł rozwinięty, tém większą naród zyskuje przewagę nad fizyczną naturą ziemi, do któréj i urodzeniem i życiem należy. Pogląd na dzieje ludzkości, daje nam widok tych zapasów z naturą; gdzie naprzemian prawo przyrodzenia fizyczne goruje, i znowu przemaga siła moralna człowieka, albo potęga duchowa narodu wyłamuje się ze szranków mu zakreślonych i sięga w końcu po owoce zakazanego drzewa, nie tylko, ale to zakazane drzewo zaszczepia na swojéj ziemi i sztucznem ciepłem, do wydania owocu przymusza.

„Nie mamy zarówno innym otwartéj, szerokiéj drogi życia, zostawiono nam wązką tylko ścieszkę, nią dążymy ku temu *nowemu lepszemu*, które jest marzeniem wszystkich. Długo pozostali w tyle i długo ubodzy niemal w każdéj duchowéj potrzebie szukaliśmy rady, pomocy i zasiłku u obcych.

„Dzisiaj w intelektualności i oświacie dotrzymujemy kroku innym narodom, że z Janem Zamojskim wyrzec możemy: *his omnibus pares*, tym wszystkim równi.

„Piękna sztuka to jeden z tych promieni, co się łączą w to białe, pełne słońce tegoczesnéj oświaty. Że takie dzisiejsze jej pojęcie, to dowodzi, iż piękne umnictwo i potrzebą się stało i jest pragnieniem każdego z wykształconych narodów. To szlachetne pragnienie i u nas się odzywa; czy u nas tylko zaspokojenia swego nie znajdzie? rozum i przykład brany z dziejów, téj potrzebie umnictwa zaprzeczy, może i szerokiemi wywody nas o tém przekona, ale serce upomni się o nie, w tenczas, gdy za niém zatęskni.

„Żyjemy w czasach materyalizmu; śród zimnéj prozy życia, powszednich spraw i materyalnych zajęć, niekiedy duch upada, ciepło serca przystyga, zwątpienie i smutek nas ima.

„W takiéj chwili, jeżeli który z naszych artystów, zamarłéj a drogiéj nam naszéj przeszłości nada i wyraz i kolor życia, i w ramach obrazu do nas ją tak przybliży, że my wpatrzeni w jéj oblicze, podnosimy się do wysokości, na któréj ona stała, i bodaj jednę chwilę, snem dumnych i szczęśliwych zamarzym, czy nie zapragniem rodzinnych swoich artystów? kiedy nasza przeszłość dla obcego żelaznemi klamry zapięta, swemu tylko się otworzy, który ją szanuje, do czci podnosi, ocenia ją sercem, jéj głos zrozumie i do artystycznego życia wskrzesić, on tylko potrafi.

„Za przykładem Grecyi i Rzymu ludy tegoczesne budują swoje panteony. I my zapragnęliśmy utrwalić pamięć Chrobrego króla, kochanego wodza, walecznego pułkownika; ażali nie bolesno, że pomnik, który ma przemawiać do narodu, uobecnić nam oblicze wielkiego króla, nie serdeczną swoją ręką wykonany ale kupioną, obcą? Nie bolesno, że wódz i pułkownik, przypomina rzymskiego prokonsula i nic więcéj? Jeżeli arcydzieło polskiego sztukmistrza, dawnych czasów, robak stoczy, albo pożar uszkodzi ktoremu pomnikowi naszych kościołów, tę myśl pobożną zachowania od zatraty drogich nabytków, czy zawsze powierzać będziemy obojętnym, bo obcym artystom swoich pozbawieni?

„Znane nam są dzieje naszéj przeszłości; punkt wyjścia naszego nam znany; ale niewiadomy nam punkt naszego ujścia i ostatecznego kresu, nie wiedząc jakie dalsze mamy posłannictwo do spełnienia na ziemi; nie możemy wiedzieć w jakie na przyszłość zasoby zaopatrzyć się przyjdzie, ani prze-

wiedź ta wywołała hałas. Jako były prefekt policyi, pan Pietri mógł był odpowiedzieć historye o katolicyzmie barona Heckerena i wielu senatorów, ale powstrzymał się widząc, że w senacie prawo do impertynencyi należy jedynie legitymistom. Po ukończeniu ogólnych rozpraw, senat zajął się rozbiorem artykułów odpowiedzi. W toku tego rozbioru wystąpił pan Larochejaquelein, legitymista cesarski, ktory r. 1848 zwalił był rewolucyę paryzką na Polaków. Dzisiejsze rozprawy zaczęły się od głosu pana Barocha.

Mszcząc się za ataki hr. Segur d'Aguesseau na dzienniki liberalne, pan Havin, naczelny redaktor *Siècle*, przypomniał mówcy, iż r. 1848 krzyczał: niech żyje rzeczpospolita!

Hr. Morny odczytał dziś w Ciele prawodawczem projekt odpowiedzi na mowę cesarską, którą znajdziecie w dziennikach, a która została okrytą oklaskami. Dotacya 50,000 dla hrabi Palikao napotkała na opozycyę w komisyi, lecz na opozycyę milczącą. Deputowani myślą wystąpić z jawną opozycyą dopiero w Izbie, ale nie wiadomo czy na to się ośmielą. Projekt rządowy może otrzymać większość, chociaż nie zgadza się z usposobieniem opinii, która nie lubi ani jenerała Montauban, ani tytułów.

Nazwanie w Senacie hr. Persignego „Polignakiem cesarstwa“ dała naturalnie powód do licznych rozmów w towarzystwach, mniéj więcéj zadowolonych ze stanu rzeczy, przeciwnych dalszemu działaniu Francyi w Europie i lubiących wolność języka. Cesarstwo ma obecnie wiele ambarasów; sprawę włoską i rzymską, nędzę robotników, drogość zboża, intrygi rojalistów zawierających przymierze ze wszystkiemi odcieniami opozycyi, konwersyą renty, bliskość wyborów itd., ale żaden Polignac nie zgubi i nie może zgubić cesarstwa, bo cesarstwo niepolega na Izbach, a armia jest mu wierną. *Courrier du Dimanche* obraca się znowu do robotników i studentów, starając się wymotywować opozycyę. Dziś p. Renan zaczął swój kurs w Sorbonie. Lękając się powtórzenia scen Odeonu z powodu sztuki p. About, *Opinion Nationale* poświęciła artykuł studentom i zachęciła ich, aby pokazali się godnymi tj. liberalnymi. Studenci usłuchali rady i wołali tłumnie: niech żyje Renan! precz z Jezuitami!

Courrier du Dimanche, odbierający regularne depesze z Wiednia, zapewnia, że debarkacya Garibaldego na brzegi tureckie jest nieuniknioną i że wiąże się z rewolucyą grecką. Marzec się zbliża, a marzec jest to miesiąc męzki, płodny. Upór Rzymu rozszerza namiętności włoskie. Przyczyny zewnętrzne i wewnętrzne, mogą poprowadzić Włochów do rozpaczy. Z tem przewidzeniem wiąże się myśl powierzenia dyktatury królowi Wiktorowi Emanuelowi.

Dzienniki rządowe dały zaprzeczenie wiadomości o zamachu na życie margrabiego de Lavalette w Rzymie. Zaprzeczenie nie wzbudza wiary.

Mylnem jest, aby Arcyksiążę Maksymilian miał przybyć do Paryża, a szczególniéj aby miał przybyć tak prędko. Wojsko sprzymierzone maszeruje już na Meksyk. Ludność Meksykańska ma zgadzać się na restauracyę tronu.

Dzienniki paryskie rozbierają zaprzeczenie lorda Clarendona dane pośmiertnym listom hr. Cavoura, ale wierzą więcéj zmarłemu ministrowi niż żyjącemu lordowi. Dzienniki biorą za pewnik, że Anglia schlebiała Włochom r. 1856 i obiecywała im gruszki na wierzbie.

Konwersya idzie nie źle. Już 35 milionów renty zostało złożonych w skarbie. Utrzymuje się jednak zdanie, że konwersya będzie połowiczną, że rząd nie zrealizuje całości pożyczki soultowéj i że koszta część jéj pochłoną. Należy życzyć, aby operacya ta jak najlepiéj i najzupełniéj się udała. Dobry stan finansów francuskich jest konieczny dla postępu Europy.

Pożyczki egipskiéj podejmuje się ostatecznie nie sama Anglia lecz bankierowie angielsko-niemieccy.

W miejsce O. Lacordaire, akademia obrała księcia Alberta Broglie, syna ministra z czasów L. Filipa. Jest w tem nowy znak opozycyi akademii. Będziemy znów mieli mowy akademiczne pełne aluzyj obróconych przeciw cesarstwu.

Rzym 19 lutego.

(r.) P. Guttierez de Estrada, syn dawnego dyplomaty, który się ożenił niedawno z bardzo zna czną Meksykanką, otrzymał jak słychać w tutej szych dyplomatycznych sferach, nadzwyczajną misyę od dworu rzymskiego do Wiednia celem popierania kandydatury arcyksięcia Maksymiliana na tron meksykański. Ma to być misya bardziéj *usłużna niż urzędowa*. Zdaniem bawiących w Rzymie dyplomatów kardynał Antonelli ma się gorliwie zajmować sprawą rzeczonej kandydatury i służyć za pośrednika między Meksykiem a dworem wiedeńskim. Rzym pełen jest w téj chwili Meksykanów; oprócz znacznej liczby wygnanych stamtąd biskupów przepędzają tutaj zimę najznakomitsze i najzamożniejsze rodziny rzeczypospolitéj, z których kilka bajeczne posiada intraty. Na posłuchaniach w Watykanie żywioł meksykański góruje nad wszystkiemi innemi i śmiało rzec można iż wszystka tameczna emigracyja przeniosła swoje namioty do wiecznego miasta.

Wiele dziś mówią o artykule *Patrie*, którego jeszcze nie znamy a który mocne miał tutaj zrobić wrażenie w urzędowych sferach. Pewna część prelatury znajduje że kardynał Antonelli za daleko się posunął odpowiadając margrabiemu de Lavalette, i że nie odstępując wcale od zasad należało lawirować jak najdłużéj, by nikogo nie obrażać, i postępować kręto, wężykowato. Nie możemy podzielać tego sposobu widzenia; w rzeczach takiéj wagi półśrodki nic warte, a szczerość sekretarza stanu jest owszem naszem zdaniem godną największych pochwał. Nieszczęściem polityka zwłoki, wybiegów i dwuznaczności ma tutaj potężnych zwolenników jakkolwiek Ojciec Swięty nie jest wcale do niéj skłonny. Dla tego właśnie zwyż pomienione osoby mówią, że Pius IX jest zbyt gwałtowny.

Złapano w tych dniach na Tybrze łódź z drzewem naładowaną rozlicznemi dziennikami piemonckiemi. Prenumerowano je dawniéj u niejakiego Cesariniego garbarza, który od kilku tygodni uwięzionym już został. Obecnie zaś zaaresztowano przewoźnika łodzi, który jak zdaje się, trudnił się stale przemycaniem zakazanych druków i znaczną ilość onych regularnie dostawiał. Monsignor de Mérode wykrył także i przyaresztować kazał przed dwoma dniami cztery komitety rewolucyjne w prowincyi viterbskiéj a piąty w Bracciano dobrach książąt Odescalchi. Ten ostatni składał się z plebana, z dyrektora oblaty i z kilku członków starszyzny municypalnéj. Z powodu tych aresztowań przez ministra broni rozkazanych i spełnionych zaszło podobno nieporozumienie między nim a monsignorem Matteuccim gubernatorem Rzymu i ministrem policyi, który miałby wkrótce podać się do dymisyi.

Komitet środkowy świętopietrza złożył w tych dniach Ojcu Świętemu 80 tysięcy szkudów rzymskich w ciągu stycznia uzbieranych. Wielkie sumy zewsząd napływają do Rzymu, a świętopietrze nigdy jeszcze nie było w tak kwitnącym stanie. Nowa loterya papieska idzie także nader pomyślnie. Już rozdano sześć kroć sto tysięcy biletów. Margrabia Patrici wyjechał do Francyi i do Belgii dla umieszczenia innych.

Coraz większe rozczarowanie szerzy się między stronnikami zdetronizowanéj burbońskiéj rodziny. Król Franciszek nie umie serc sobie zyskiwać. Przeszłéj niedzieli hrabiowie Trani i Caserta, bracia jego, wygwizdani zostali na Pincio.

Zaszło w tych dniach nieporozumienie między margr. Lavalette a monsignorem Level przełożonym domu św. Ludwika Francuzów. Poseł nie chciał żadną miarą by pewny znany z kaznodziejskiego talentu jezuita kazał tam przez wielki post. Przełożony obstawał przy swojem i pragnął mieć na piśmie *veto* ambassadora, czemu ten się sprzeciwił. Zwołano nareszcie radę administracyjną, w obec której p. Lavalette oświadczył stanowczo, iż rząd francuski wspomnionego jezuity nie chce. Oddalono więc kaznodzieję, a innego natomiast obrano.

La Perseveranza pisze: „Zdaje się, iż rokowania między Stolicą Św. a Rosyą spełzły na niczem, i że Papież odmówił ostatecznie zganić duchowieństwo polskie. Jeżeli tak jest, Papież tą razą przynajmniéj, postąpił jak należało.“ Daléj dziennik ten po raz pierwszy bardzo się przychylnie wyraża o X. Felińskim, daje jego życiorys, i zapewnia, że zdecydowany jest nie otworzyć kościołów jak tylko po ustaniu prześladowania.

Tymczasem telegraf nas uwiadomił, iż kościoły warszawskie już są otwarte, ale ani słowa nie dodal o warunkach. Zkądinąd *Czasu* od sześciu dni już nie odbieramy. Nie wiemy zgoła dotychczas czy niedochodzi czy też go w cenzurze zatrzymują. Kto bowiem nie wahał się denuncyować waszego korespondenta i przekręcone jego listy podać w przekładzie do sekretarsta stanu, ten sam mógł bardzo i dziennik denuncyować, tem bardziéj, że tu po polsku nie umieją.

Kraków 27 lutego. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego oświadczenia:

Szanownemu korespondentowi (z) ze Lwowa, który mi zarzuca: iżem postawił wniosek o pomnożenie szkół ludowych w mieście nie w porę i mieszał tem dyskusyę Rady Miejskiej o gimnazyum polskiem, odpowiadam tak. Właśnie wniosek ten postawiony był w p o r ę; bo mowa była o budżecie szkolnym, w którym i szkoły ludowe są umieszczone. Jako tedy sprawozdawca budżetu, postawił wniosek o gimnazyum; tak i ja postawiłem wniosek o szkołach ludowych. Nie pojmuję zatem, dla czego by to, co wniosłem miało być nie w porę? chyba jedynie dla tego, iż korespondent szanowny pisząc, zapomniał iż był w toku budżet szkolny. Sam szanowny korespondent, który z pamięci i urywkami niektóre ustępy z posiedzenia przytacza, sam powiada: iż wniosek był pożyteczny i dobrze umotywowany. Przypuszcza zatem mimowolnie iż był w porę, bo co pożyteczne i dobrze umotywowane, to, takbym ja sądził, zawsze w porę; i to tem bardziej w porę wspomnieć o szkołach ludowych i ich potrzebach, gdy o budżecie tychże szkół robią sprawozdanie. W następstwie tedy, nie znaczy to, mieszać niepotrzebnie dyskusyę. Gdybyśmy to przyjęli, musielibyśmy także i to, że wniosek o gimnazyum przy budżecie szkolnym mieszał dyskusyę. Mój wniosek mieszałby dyskusyę, jedynie w tedy, gdyby wyłącznie o gimnazyum mówiono.

Przytem ośmielam się przypomnieć szanownemu korespondentowi, iż wniosek mój tak brzmiał: aby w budżecie szkolnym obok budżetu dla gymnazyum, a nawet przed nim położono budżet w celu pomnożenia szkół ludowych i szkoły przemysłowéj. Żem żądał preliminowania budżetu na ten cel to było powodem, iż gdyby ministerstwo na uzupełnienie gimnazyum nie zezwoliło, szkoły ludowe, któreby budżet preliminowany miały, tem rychlej odpowiednio pomnożyć i urządzić można.

We Lwowie d. 10 lutego 1862.

Ksiądz *Wawrzyniec Ostrowski*
członek Rady Miejskiej.

Wiedeń 26 lutego. Dziś odbyło się w kościele ś. Szczepana nabożeństwo uroczyste celebrowane przez księcia Arcybiskupa kardynała Rauschera, ażeby, jak mówi wieczorna *Gazeta wiedeńska*, „dla dzieła téj trwałości ubłagać błogosławieństwa niebios i wysokiemu dawcy naszéj konstytucyjnéj wolności w obliczu Pana światów ponowić śluby dziękczynień.“ Na nabożeństwie znajdowali się Arcyksiążęta, Ministrowie, wyżsi urzędnicy dworu, tajni radzcy, szambelanowie, członkowie obu Izb Rady państwa (większość tylko Izby deputowanych znajdowała się), radzcy stanu, naczelnicy władz, wyżsi wojskowi i urzędnicy, rada miejska itp.

Gazeta wiedeńska w artykule o obchodzie 26go lutego, mówi, że ci nawet, którzy dotąd nieprzystąpili do jéj zasad, niemogą zaprzeczyć dzisiejszéj rocznicy, że dotrzymała słowa, i wszędzie zobowiązaniom swoim uczyniła zadosyć, a nawet w obec tych, którzy niechcieli o niéj wiedzieć, albo tylko na pół ją przyjęli. Wszystkie niemal dzienniki tutejsze dają artykuły z powodu téj rocznicy napisane. Ponieważ o pessymistach mowy być nie może, albowiem takowi milczą, jak gdyby niedowierzali, że przecież wolność druku istnieje, przeto pozostają albo entuzyaści, albo oględni, cedzący słówka przez zęby. Do entuzyastów np. policzyć trzeba *Oester. Ztg*, która że niedawno przybrała nazwę „konstytucyjnéj“ więc sądzi, że tytuł ten uprawnia do napisania tych słów: „Wolni męże obchodzą dziś z wolnego natchnienia święto wolności, gdzie w przysionkach sztuki lud się gromadzi, gdzie przy wesołéj uczcie krążą szklanice, tam cześć odzyskanéj i zbudzonéj napowrót wolności; gdzie zaś u ołtarzy słowo pobożne wzlatuje ku niebu, tam modlitwa do tego, który jest ojcem wolności, prawa i światła itd.“

Pierwszą wiadomością, jaką z dalszych stron podała *Gazeta Wiedeńska* o obchodzie konstytucyi, jest telegram z twierdzy Kufstein przysłany do p. Ministra stanu w tych słowach: „N. Cesarzowi, JW. Ministrowi i Radzie państwa miasto i twierdza Kufstein wraz z obecnymi tu urzędnikami bawarskimi wznoszą trzechkrotny wiwat!“

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Minister skarbu wniósł, jak donieśliśmy, projekt do opodatkowania gorzałki. Przedstawienie p. Ministra zamieszcza w sobie niejakie spostrzeżenia nad opodatkowaniem, które tu w streszczeniu podajemy. System opodatkowania wymaga, aby artykuły konsumcyjne w miastach zamkniętych większemu podlegały podatkowi aniżeli na prowincyi. Miastami zamkniętemi są pod względem podatków większe stolice krajów koronnych, gdzie lepszy byt, materyalny rozwój i większy ruch dozwalają większe ponosić ciężary. Przy wyrobie napojów podatkowi podlegających, szczególniéj piwa, okazuje się w ten sposób, że napoje te wprowadzane do miast opłacają na rogatkach podatek, a w tym samym stosunku opłacają wyższy podatek napoje w samychże miastach wyrabiane. Jeżeli artykuł podlegający téj wyższéj opłacie wychodzi z miasta, nadpłata podatkowa zwracaną bywa, ale to wtedy tylko, jeżeli jeden i ten sam przedmiot wchodzi przez jedne a wychodzi przez drugie rogatki.

Kiedy w r. 1835 podatek gorzałczany płacony od sprzedaży, zamieniony został na podatek od zacieru, musiano odstąpić od ogólnego prawidła i zaprowadzić ten sam podatek na miasta co i na wsie, gdyż nie rachowano już ilości i rodzaju wyrobu, lecz objętość naczyń, a zatem przy wprowadzaniu i wyprowadzaniu z miasta wódki nie można było trzymać się zasady obliczenia zacieru. Rząd przeto zrzekł się nadwyżki dochodów, jakaby według systemu opodatkowania należała się. Zmienić to się może z powodu przyjęcia zasady, że ilość wódki i jej stopień mocy podpada opłacie. W takim razie od gorzałki wywożonej z miasta, przypadnie zwrot nadwyżki pobieranej przy wprowadzeniu wódki do miasta.

Minister następnie objaśnia przepisy projektu do prawa, który złożył Izbie.

Pozycya podatkowa różnicowa od gorzałki i alkoholu ma się do zwykłego podatku jak 5 do 6.3 w Wiedniu, a jak 2.5 do 6.3 w innych miastach, a zatem mniej wynosi jak od piwa i nie mieści w sobie rozlicznego stopniowania, według rozmaitych grup miast, jak to jest z piwem.

Rum, arak, esencya ponczowa, likiery są artykułami zbytkowemi i daleko są droższe od zwykłej mocnej gorzałki, dla tego musiano je wyżej opodatkować. Ponieważ mocy ich nie można zmierzyć, przeto rachunek różnicowy nie dał się do nich zastósować i mogłoby się stać, że zwrot podatku uczyniłby więcej niż jego pobór i aniżeli podatek od spirytusu do wyrobu tych płynów użytego, przeto wynagrodzenie przy wywozie z miast musiało być obliczone jak najmniejsze.

Te są główne podstawy projektu Izbie złożonego.

— *Donau Ztg* w jednym z ostatnich polemicznych artykułów swoich przeciw ministeryalnej *Gazecie pruskiej* przypomina to co pruskie dzienniki dotaiły. *Gazeta pruska* bowiem wymawiała niedawno, że gabinet wiedeński „zaręczył słowem swojem“, że przywrócenie zgromadzenia Związku niemieckiego niebędzie prostą restauracyą dawnego Bundestagu, lecz tylko środkiem do nowej organizacyi Związku odpowiednio potrzebom i wymaganiom nowoczesnym. Tym sposobem *Allg. Preuss. Ztg* zwala na Austryę odpowiedzialność za powrót do dawnego Bundestagu. *Donau Ztg* odpowiada na to, że Austrya w r. 1851 na konferencyi drezdeńskiej wniosła była o rewizyę konstytucyi Związku i łącznie z Prusami projektowała przystąpienie do związku wszystkich krajów zaniemieckich Austryi i Prus, tudzież zjednoczenie handlowe z związkiem cłowym, inny porządek głosów państw związkowych w zgromadzeniu związkowem a wreszcie utworzenie władzy wykonawczej. Takie były propozycye austryackie w Dreźnie, a jeżeli Niemcy dotąd nic nie uzyskały z tych reform, wina spada na Prusy, które się oparły, i zamiast przystać na umowę względem reformowania Niemiec, wolały wrócić do dawnego Bundestagu. *Donau Ztg* niemówi jednak, dla czego Prusy nieprzystały na organizacyę, bo takowa wypadłaby podówczas na korzyść Austryi, i Niemcy otrzymałyby taką organizacyę, któraby władzę wykonawczą w ręce Austryi oddawała.

Francya.

Obszerne rozmiary rozpraw odbywających się w Senacie, niedozwalają nam podawać szczegółowego z nich sprawozdania. Poprzestać przeto musimy na przedstawieniu czytelnikom naszym główniejszych ich punktów. Posiedzenie d. 22 bm. na którem przemawiał książe Napoleon odznaczyło się burzliwością niezwykłą w tem poważnem zgromadzeniu. Książe Napoleon wyszedł w mowie swej z zasady, którą już na poprzedniem posiedzeniu rozpoczął senator Pietri, były prefekt policyi, przemawiając za zniesieniem ustawy bezpieczeństwa, za wolnością prasy i za wolnością wyboru. Na początku zaraz książe wystąpił w prost przeciw marg. Larochjaquelin, który obwiniał rząd, iż z zbytnią łagodnością obchodzi się z dziennikami, które przeciw papiestwu starają się budzić nienawiść i przy tej sposobności zarzuca mu książe, że trzyma z kontrrewolucyą, kiedy jego (księcia) stanowiskiem jest rewolucya. Następnie książe odczytuje artykuł z *Giornale di Verona*, dziennika wychodzącego pod cenzurą austryacką, który to artykuł tajemną myśl kontrrewolucyi objawia. Z artykułu tego, będącego prawdziwym programem Austryi widzieć można, że to mocarstwo przygotowuje się do walki, że mówi o wytępieniu swych nieprzyjaciół. Artykuł ten potępia królestwo Włoskie i okazuje pogardę rządowi francuskiemu, który zowie ironicznie rządem 2 grudnia.

Hr. B o u r q u e n a y. W Austryi niema cenzury, prasa jest tam wolniejszą niż we Francyi.

K s i ą ż e N a p o l e o n. „Nie — prasa w Weronie nie jest wolną, mogę dowód na to przytoczyć. Powiem i proszę aby p. Bourqueney sprawdził fakt, powiem, że redaktor, który to pisał mieszka w kazamacie w Weronie obok gubernatora; jest on Włochem, niegodnym tego imienia i trzeba było straż u drzwi jego postawić, aby go obronić przeciw oburzonym na niego współobywatelom. W obec takiej urzędowej protekcyi, gdy Cesarz Austryacki obecnym był w Weronie powiecież jeszcze, że artykuł ten nie kompromituje pod pewnym względem Austryi. Nie naszą rzeczą jest dyplomatyzować, lecz powinniśmy otwarcie i poprostu wypowiedzieć zdanie nasze. Otóż utrzymuję, że rząd austryacki odpowiedzialnym jest poniekąd za podobną zaczepkę.“

Mowca broni następnie ministra spraw wewnętrznych i tak zwany bankiet demokratyczny, któremu przewodniczył... Margr. Larochejaquelein, ciągnie dalej mowca, który tak dobrze jest wszystkiego świadomym, powinien sobie był przypomnieć, że popiersie Cesarza znajdowało się w sali bankietu. Lecz czy wiecie gdzie zelżono, potłuczono posąg cesarski? Oto w armii papieskiej. Ponieważ otrzymaliście wyjaśnienia od jen. Goyon, zażądajcie aby wam je dał o scenach jakie miał z p. Merode, naczelnikiem armii papieskiej, a pojmiecie, że gdyby nie cześć dla sukni tego księdza, tak niegodnego tego imienia, niemiałby może dosyć mocy nad sobą, aby nie odpowiedzieć w sposób najdobitniejszy na wyrazy, jakich używał p. Merode, mówiąc o rządzie cesarskim. Tam szukać trzeba nienawiści dla imienia Napoleona i Francyi, a nie w prasie demokratycznej, która daje się czasem pociągnąć do nadużyć, nad któremi ubolewam, gdyż szkodzą one wielkiej sprawie jaką powołana jest bronić“.

Mowca broni następnie prawa dziedziczności Bonapartów przeciw dziedziczności prawa boskiego. Napoleon rzekł do senatu gdy tenże w roku 1804 uchwalą dziedziczne cesarstwo postanowił: „Wszystko co przyczynić się może do dobra ojczyzny, uważam za złączone głównie z mem szczęściem. Przyjmuję tytuł, który uważacie za potrzebny do chwały ojczyzny. Mam nadzieję, że Francya nie będzie nigdy żałować zaszczytów, jakiemi otoczy moją rodzinę. W każdym razie, duch mój nie będzie z potomstwem mojem, gdy to przestanie zasługiwać na miłość i zaufanie wielkiego narodu. Tak oto panowie, rozumiał Napoleon dziedziczność w swojej rodzinie (poruszenie)... Wiecież w śród jakich okrzyków Napoleon prze-

---

widzieć który żywot nowy przyjmiemy w duchowy nasz organizm, ażeby dojść do całokształtu naszéj narodowości. Chociaż nie twierdzę, mniemam, że przypuścić nam wolno, iż ta duchowa czynność co się na polu pięknéj sztuki dziś objawia jest jedną ze skazówek, że i w tém polu złożony jest jeden z elementów przyszłego ukształcenia się narodu, który pielęgnować, jest pożyteczna i godziwa.“

Następnie przeszedł autor do właściwego przedmiotu swojej rozprawy to jest do Głowackiego, o którym tak mówi:

„Miał on od natury dany talent malarski, to pragnące wrażeń oko i rękę, która to wrażenie oddaje ołówkiem lub pendzlem. Jest to fizyczna dopiero strona talentu; duchową objawia pewne wyższe czucie i pojęcie piękna, upodobanie tych linij, tych form, tej harmonii kształtów, w które ta idea piękna wcielić się musi, ażeby przystępną się stała ludzkiemu oku. I tym wyższego znaczenia darem, bogato był obdarzony nasz Głowacki, aże tę stronę talentu ciągle rozwijał, podnosił, udoskonalić się starał, słuszna pożałować, iż życie jego nie przeciągnęło się dłużej i epoki przeobrażenia się pejsażu Głowacki nie dożył. Sprawdziło się więc na nim dosłownie owe: *ars longa vita brevis.*

„Antoni Giziński był pierwszym jego nauczycielem; to jest, dawał mu wzory do rysowania, ale zdarzyło się, co się często zdarza, że kiedy uczeń talentem swym prześciga mistrza, tam szkoła staje się tą klatką, w której długo więziony ptaszek, chociaż wyjdzie następnie na wolne powietrze — zwichnięte za młodu skrzydełko — nie podniesie go wysoko i krążyć on będzie około domu, gdzie wisiała jego klatka. Ale uczeń Głowacki nie długo więził swój talent w swej pierwszej szkole, szukał innych nauczycieli, innych wzorów. I ciągle rysował i wiele i zawsze, a tem ciągłem ręki ćwiczeniem, wprawiał ją do rzutnego *a la prima* rysunku; jest to dodatni, ale nieodzowny warunek wszelkiego artystyzmu, stanowi tę śmiałą, pewną technikę, która znamionuje Głowackiego ołówkowe prace, równie jak i te, które penzlem wykonał.

„Pierwszy, dłuższy pobyt Głowackiego we Wiedniu, dokąd się udał w celu dalszego kształcenia się, zbliżył go do profesora Steinfelda. Ten onego czasu głośną miał reputacyę. Pierwszy porzucił dawną pejsażystów szkołę, która Branda swoim uznała mistrzem, a w ładnych, ale konwencyonalnych malowidłach ideał, po za który nie sięgała.— Steinfeld poszedł do tego źródła; z którego peysaż (uważając go apryorystycznie) wypłynąć musiał; zbliżył się do żywej natury — okiem badacza, wpatrywał się w jej oblicze i takowe portretował — ale w tych niewolniczo i pracowicie wykonanych wizerunkach, nie było całej, pełnej prawdy.

Obraz przedstawiał jedną tylko stronę natury, to jest fizyczną. Steinfeld widział naturę codzienną, powszednią; patrzał tylko okiem nie sięgał głębiej w istotę tego piękna, wdzięku i tego życia, które niekiedy tak uroczo rozwija się w naturze, cudownemi farby się stroi; to wszelako wyrazem prawdy (pod pewnym względem) Steinfeld przemawiał — do młodego pokolenia, miał uczniów i naśladowców.

„W tych rzędzie stał Głowacki. Przyswoił sobie metodę Steinfelda, stał się jego uczniem, *jurantem in verba magistri*. Chociaż przywołany z Rzymu na Dyrektora Galeryi Cesarskiej Rebell rozwinął był podonczas szereg peysażów wysokiej poetycznej wartości; te jednakże nie wpływały na Głowackiego bynajmniej, przylgnął do Steinfelda, może wiarą w jego nieomylność, może serdeczną sympatyą, którą dla swego mistrza, do śmierci dochował.

„Stanowisko Steinfelda było punktem wyjścia dla naszego artysty. Wróciwszy jednak do kraju; kilkokrotne czyniąc wycieczki do Piaskowej Skały i Ojcowa, do Pionin, do Karpat, gdzie się okąpał w atmosferze żywej natury; już pierwsze, pod gołem niebem robione studia, dowodzą, że Głowacki wpatrywał się w naturę, nie okiem swego nauczyciela, ale swojem własnem. Być może, że i ta okoliczność, iż naprzemian rzucał się do malowania portretów, do historycznych nawet kompozycyj, a tem samem zniewolony był robić nowe studya, mianowicie kolorytu, kontrastu światła i cienia; te studya, a następnie, podróże odbyte do Berlina, do Monachium, do Rzymu wpłynęły w korzystnym sposobie na artystę, tak chciwego nauki i wrażeń.

„I widziemy, że jego pejsaż się rozszerza, wypełnia i zaokrągla, rozwija się żywszą grą kolorów. Jest allegorya o ptaszku, który skrzydłem orła, wyniesiony nad ziemię, dosięgnął obłoków. Ktokolwiek robił studya nad krajowidokami Głowackiego, ten przyzna bezchybnie, że ten artysta, gdyby nie był w takich postawiony warunkach, że sam, o własnej sile musiał odrywać się dopiero od ziemi, gdzie go zostawiła jego szkoła; gdyby żył w epoce przyjaźniejszej dla sztuki; gdyby wreście (jakem to wyżej namienił) jego życie dłuższem było i dożył obecnej chwili przeobrażenia się pjesażu; Głowacki, acz nie był samolotnym orłem, byłby jednym z najmilszych słowików naszych drzew i dolin, naszych gór i dąbrów. Nie przepomniemy o tem, że był niezmordowanym pracownikiem, miał to niezaspokojone nigdy pragnienie doskonalenia się w swym zawodzie. Chociaż sam szkoły malarskiej przewodnik, rok rocznie, czasu wakacyj, wyzuwał się z łogi profesora i szedł z teką ucznia do szkoły natury — w niej robił studya, w niej się uczył; łączył zatem w sobie te zalety i wszystkie te warunki, które znajdujemy u artystów wyższego rzędu; którym spółcześni wiążą za życia koronę uwielbienia i chwały. — Ograniczyłem się w mojem zadaniu, mówiłem o Głowackim jako malarzu krajowidoków.

„Rastawiecki w znanem powszechnie swem dziele, objął wszystkie prace Głowackiego, wymienia pokolei pejsaże i je ocenia; byłoby zbytecznem wyliczać je powtórnie. Większą ich część posiada nasze miasto; zdobią dom hr. Moszyńskiego i inne domy sztuce rodzimej przyjazne, a w takie bogatszy jest Kraków od wielu innych miast polskich.

„Ostatni obraz nie wielu tygodniami przed zgonem wykończony, Głowacki poświęcił przyjacielowi. Przedstawia zamek krakowski, zapatrzonemu w ten, do spokojnego tonu nastrojony, z pewnego względu poetyczny obraz, dziwne przychodzą myśli.

„Może wtenczas, kiedy ręka artysty spuszczała tę ciemną chmur zasłoną na Wawel, jego oko widziało równie czarny obłok na niebie zawieszony nad nim, może z po za świecia przemówił jaki głos wieszczy do jego duszy, że osmutniała, a to osmutnienie odbiło się w tym smutnym obrazie naszego artysty.

„Kiedy przychodzi mnie wypowiedzieć więcej szczegółowe zdanie o Głowackim, jako malarzu krajobrazów; podniosę, com wyżej namienił, że był uczniem dawnej szkoły, ale dodam zarazem, że doszedł w niej do wysokości mistrza; udowadnia to jego śmiała, pewna, artystyczna technika, rzutność pendzla przy traktowaniu chmur, skłonność i ruchliwość wody, oddaje artysta jednym rzutem pendzla, śmiało po mistrzowsku.

„Że nie był wiernym uczniem dawnej szkoły, dowodzi także jego drzewo, traktowane nie drobiazgowo; nie widzisz tych policzonych gałązek, tych liści, nieco podobnych do palców otwartej ręki. Równie i dalsze plany maluje lekko, nie rysuje, znaczy je tylko i wszędzie zachowane stopniowanie kolorów, wymogom perspektywy zupełnie odpowiada.

„Ta strona jego krajowidoków znamionuje skończonego artystę i rysownika; natomiast, co się tyczy, tego uroczego życia w naturze, świeżości, wdzięku i całej pełnej prawdy życia; tego nie oddaje obraz.

„Czarowani bogactwem barw, jakie dzisiejszy pejsaż rozwija, nawykli do żywszych wrażeń, do jaśniejszego słońca, do tej wdzięcznej gry światła i cienia; czujemy, że obraz Głowackiego nie robi na nas pełnego wrażenia; zdaje nam się, że mu brakuje słońca, klawiaturę kolorów nisko nastroił, wydaje ton przytłumiony, niekiedy smutny.— Dzisiejszy pajsaż podniósł barw swoich tony do wysokiego kamertonu; do którego stroi się natura w dnie święta, w chwilach olśnionych światłem, że powiem, niedzielnem. Owóż na wyborze tej nie zawsze pójawiającej się chwili i na wystudyowaniu w niej natury i jéj powtórzeniu, polega cała sztuka i cała dzisiejszego pejsażu tajemnica; ale zarazem i ten dziwny urok, którym nas zajmuje i zachwyca. I od niedawnego dopiero czasu, zaczęto w takim sposobie wpatrywać się w naturę i w całą tego życia osnowę; której iskrzące światło, co chwila inaczej przeplata się cieniem, innemi barwy naciąga, że dzisiejszy artysta bierze do swej posługi fotografię, której odcisk, acz bezkolorowy, ale wierny, chwyta jeden moment téj ruchliwej i zmiennej gry światła i życia w naturze. Aleź i obraz jeden tylko moment tego zmiennego życia oddaje i ten moment utrwala na płótnie.

„Stanąwszy raz na téj drodze robienia studyów, tegoczesny artysta, dostrzegł skoro, że dawna jego metoda używania farb, które te studya ożywić i zapełnić mają, nie rozwięzuje zadania; porzucił więc dawną, a w drodze poszukiwań innej metody, szedł więcej za instynktem, niż rozumowaniem. Niepodobna wymienić nazwiska niemieckich i francuskich artystów, którzy pierwsi przeszli na tę nową drogę, należy do nich przeważnie Lessing, Tidemann, Töpfer, (którego uczniem Calame). Ale na tę zmianę całej istoty krajobrazu wpłynęła może okoliczność także inna.

Że motiwa, których dostarczyła Szwajcarya, Styryjskie Alpy, Wogesy, Czarne lasy, brzegi Renu, zużyły się i zpowszechniały.

„Rottmann, Hildebrand i wielu malarzy francuskich robią studya na Wschodzie. Gudd, Achenbach, zabiegli do Fiordów Norwegskich, Stanisław Kalkreut, wstępuje w Pyreneje; inni po za Pyryneiskim pasem, wchodzą w skały Hiszpanii, wpatrują się w jéj gorące niebo. Czarowany tym nowym dla niego widokiem, tam zimnej jak noc polarna— tu gorącej jak lawa natury; w obec tego bogactwa przyrodzenia, które oczyma wyczerpać niepodobna, poznał artysta dopiero, że jest niemym tylko mimą natury, a kiedy nie danomu więcej nabrać tchu do piersi, ażeby zdobył się na głos, którym natura do ludzi przemawia, uciekł się do sztucznych, więcej niż artystycznych środków (wedle owoczesnego pojęcia) i po wielu próbach rozwiązał w końcu, trudne dla człowieka zadanie, tym przemawiać głosem, jakim natura do ludzi przemawia.

„Techniczna strona pejsażu, dotąd artystycznej idei, sługa, podnosi się do górującego w nim znaczenia; to co było sprawą ołówka — przyswaja sobie pendzel i farba; pejsaż przenosi się w nowy region, gdzie koloryt panuje, on tworzy, a zatem jest poetą. Purysta estetyczny patrząc na obraz, gdzie (zdawa się) nie pendzel malował, ale miotła rzuciła na płótno jakieś suche farby, że aż w chropawą warstwę zaległy, odmówi takiemu malowidłu wstępu do świątyni gracyi i piękna; ale pejsaż potępiony — absolwują Jury i oddają go narodowi, do którego należy, ażeby się oddał serdecznej uciesze, bo taką sprawia pejsaż obecnego czasu.

„I nie może być inaczej, bowiem pejsaż nie ma nic wspólnego z reflektującym rozumem, z teoryami estetyki; jest oddechem uczucia, uczuciowość tylko w nim lubuje, nie sądzi o jego wartości, tylko ją przeczuwa i zgaduje.“

W zakończeniu rzuca p. Gorczyński kilka uwag o niektórych pejsażystach polskich świeższej daty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bywał Francyę od zatoki Iuan aż do Tuilleryów? oto w śród okrzyków: *A bas les emigres, à bas les nobles, à bas les traitres.* (Precz z emigrantami, precz z szlachtą, precz z zdrajcami.)" Większa część senatorów zrozumiała zamiast *á bas les traitres,* é bas les prêtres (precz z księżami) co nadzwyczaj żywe wznieciło oburzenie.

Margr. Larochejaquelein. Wyznanie to warto spamiętać.

Pierwszy prezes Barthe. Czy to jest symbol rewolucyi, jak ma być rozumianą.

Hr. Segur d' Aguesseau. Język ten jest szczęśliwy, jest instynktowy.

Książe de La Force. Czemu jeszcze niezawołać precz z społeczeństwem! (wrzawa).

Bar. Heckeren. Wiadomo, że książe żałuje rzeczypospolitej. To jasne.

Prezes. W. C. Wys. wywołujesz smutne wspomnienia, które nie uważam za odpowiednie prawdzie historycznej.

Książe Napoleon. Nieprzyjmuję przywołania do porządku; co nazwano smutnem wspomnieniem jest chwałą dla naszego kraju. (żywy opór)

Prezes. Powrót Cesarza jest chwałą. Smutnem wspomnieniem są manifestacye, jakie według mniemania W. C. Wys. miały mu towarzyszyć.

Książe de La Force. Rzekłeś W. C. Wys. że Cesarz wrócił z Elby wśród okrzyków: precz z księżami, precz z szlachtą, precz z emigrantami. To jest mylne. (żywe poruszenie)

Książe Napoleon. Ks. de la Force nie ma głosu.

Ks. de la Force. zabieram go, niech mnie przywołają do porządku jeżeli można, lecz zapytuję, czy kraj nie składa się z szlachty, z ludu (wrzawa)

Bar. Lacrosse. Proszę o głos.

Margr. Larochejaquelein. Niech mówi p. Lacrosse, był obecnym powrotowi Cesarza.

Książę Napoleon. Jeden tylko fakt podniosłem, (nowa wrzawa wiele głosów: fakt niedokładny!)

Hr. Lamarre. Byłem przytem, nie mówiono tego, wołano: Niech żyje Cesarz!

Margr. Lawoestine. Towarzyszyłem Cesarzowi w części jego tryumfalnego pochodu, nie był by nigdy dozwolił, aby w obec niego podobne szerzono okrzyki, okrzyki tak anarchiczne, tak antisocyalne (brawo, brawo).

Książę Napoleon. Czy p. sekretarz ma głos (wrzawa z różnych stron).

Prezes. Zabrał głos i upoważniłem go do tego (różne głosy; „prezes dobrze zrobił)."

Hr. Segur. Scena ta jest potrzebną. (Książę Napoleon chce odpowiedzieć wśród wrzawy; rozmaite głosy: do porządku, do porządku!)

Książę Napoleon. Nie objawiłem mego zdania, przytoczyłem fakt....

Bar. Lacrosse. Nie trzeba, aby okrzyki: precz z szlachtą, precz z księżami, z tego zgromadzenia wychodziły pod pozorem cytat historycznych.

Prezes Barthe (wstawszy obraca się do Ks. Napoleona). Rzeczą jest W. C. Wys. w razie takim zaprzeczyć i powinieneś przedewszystkiem wyrazić oburzenie swe przeciw temu co zdajesz się pochwalać. (Kilka głosów „tak jest, tak jest).

Książę Napoleon. Wracam do spokojnéj dyskusyi o ile można.....

Hr. Segur. To zależy od W. C. Wys.

Książę Napoleon. I od panów również.... Mowca powiada, że jeżeli mówił o rewolucyi, to rozumie pod tem to co w niéj jest rozumnego, dobrego i pożytecznego; przytacza słowa, które Napoleon III w r. 1856 z powodu obrad nad dziedzicznością cesarskiéj rodziny w Senacie powiedział: Następca nie jest potomkiem rodziny, lecz całego kraju, a głowa panującéj rodziny jest pierwszym obywatelem kraju, (oklaski tak jest, brawo).

Margr. Larochejaquelein. Brawo! dobrze!

Książę Napoleon. Jeżeli rozumiecie, że dziedziczność stanowi prawo dla następcy tronu tylko w razie, jeżeli stoi na czele idei postępu, zgadzamy się, jeżeli nie, nie możemy się porozumieć.

Pozwólcie mi teraz panowie senatorowie, rzucić kilka rysów cesarstwa, tak jak je pojmuję, i jak je pojmuje według zdania mego margr. Larochejaquelin.

Dla mnie cesarstwo to chwała na zewnątrz, zniesienie traktatów z r. 1815 w granicach sił i zasobów Francyi, wzmocniona i ustalona jedność Włoch do których oswobodzenia przyczyniliśmy się.

Co się tyczy wnętrza Francyi, cesarstwo to porządek bez wątpienia, porządek, bez którego nic nie jest możebne, lecz jestto zarazem zbiór swobód mądrych i prawdziwych, a wśród nich i wolność prasy; jestto oświata ludu nieograniczona, bez kongregacyj religijnych i bez wszelkich instytucyj, któreby przywrócić chciały bigoteryę średnich wieków (żywe poruszenie).

Kardynał Donnet. Któż to ją chce przywracać? Kto? Niezezwolilibyście na to.

Wicehrabia La Hitte (do mowcy). To nie jest dyskusya nad adresem.

Książę Napoleon. Chcę przytoczyć cytatę, któréj mi nie wzbronicie. Mowca przytacza niektóre zdania Cousina, gdzie pisarz ten mówi, że w 19 wieku żaden rząd nie był obalony, lecz że się same wtrąciły w przepaść.

Jeżeli szan. p. Larochejaquelein chce, ciągnie daléj mowca, abym konkluzye mowy jego analizował, to uczynię to: Polityką p. Larochejaquelin jest przymierze z Austryą (szmer).

Książę Napoleon zwraca się znów do margr. Larochejaquelein i zarzuca mu, że jego postępowanie rozniecało wojnę domową, gdy lud pod Waterloo lał krew, co znowu nowe powoduje oburzenie.

P. Persigny zbliża się do Księcia i szepce mu do ucha. Książę Napoleon oświadcza, że rzekł *traitres* (zdrajcy) a nie prêtres, (księża). Senatorowie przeczą gwałtownie, a prezes radzi im, aby odwołanie przyjęli i niesprzeciwiali się mu, co wreszcie kładzie tamę przykréj scenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego. Dzisiaj w pierwszą rocznicę dnia smutnego a wielkiego zarazem i pamiętnego dla całego narodu, dnia w którym lud warszawski stał z założonemi rękami pod razami bagnetów i kul rosyjskich, i spokojnie znosił męczeństwo za sprawę kraju, w rocznicę dnia tego odprawiło się tutaj rano o 11ej godzinie w kościele Archipresbiteryalnym Panny Maryi nabożeństwo żałobne. Mieszkańcy Krakowa wszystkich klas, oraz obywatele z różnych prowincyj polskich przybyli, przepełniali przestrony Dom Boży, wznosząc modlitwy za pomordowanych i za sprawę za którą ofiary te padły.

— W dniu 23 b. m. zakończyła życie w dobrach swych w Dzikowie Gabryela z hr. Małachowskich hr. Tarnowska, córka Anny z hr. Stadnickich i Stanisława hr. Małachowskiego Senatora i Kasztelana Królestwa Polskiego, jenerała wojsk polskich.

— W dniu dzisiejszym umarł hr. Jerzy Tyszkiewicz, właściciel dóbr w Galicyi, od roku 1833 do r. 1836 więzień stanu, zamieszkały od lat kilku w mieście naszem.

— Nadesłane na ręce Redakcyi *Czasu* 5 zł. od p. Seredyńskiego dyrektora szkoły wzorowéj jako przeznaczone od uczniów tejże szkoły na dom przytułku i pracy na Piasku, złożyliśmy w księgarni p. Czecha, upoważnionego do zbierania tych składek.

Dr Łobaczewski, adwokat krajowy nadesłał z Rymanowa 10 złr., z tego 5 złr. na polskie sieroty na Szląsku oddano X. Serwatowskiemu, a 5 złr. na poszkodowanych wylewem Wisły w okolicach Uścia solnego złożone do dalszego zebrania w biórze Administracyi *Czasu.*

— Od kilku dni dzienniki wiedeńskie zapowiadają przedstawienie w jednym z tamecznych teatrów „an der Wien", dramatu „Twardowski, polski Faust." Autorem tego dramatu jest Hans Max, który posiada język polski i przysłużył się literaturze niemieckiéj kilkoma przekładami z polskiego, a przyłożyć miał także rękę do tego dramatu znany pisarz sceniczny Mosenthal. Podania o Twardowskim zebrał był także J. N. Vogl i wydał w Wiedniu z drzeworytami, niekoniecznie odpowiedniemi charakterowi Twardowskiego, jak go pojmuje lud i jak go nasi poeci nakreślili.

— Ministeryum Policyi zakazało w monarchii austryackiéj następujące pisma i nuty: 1) Słowo polskiego Duchowieństwa do polskiego Obywatelstwa, albo Zmartwychwstanie Polski w obliczu chrześciańskiego sumienia. Poznań u Żupańskiego 1861. — 2) Mowa ks. Władysława Czartoryskiego na posiedzeniu Towarzystwa literacko-historycznego w Paryżu d. 29 listopada 1861. Paryż w Bibliotece Polskiéj, Drukarnia Martinet. — 3) Pobudki narodowe, czyli dalszy ciąg Niezapominajek, poświęcone młodzieży polskiéj, zebrane i ułożone na fortepian przez Adama Gnatkowskiego. Kraków nakład Juliusza Wilda.

— *Gazeta Polska* z 14 t. m. donosi o zawiązaniu się w Warszawie Spółki, w celu budowy domów dla rzemieślników i robotników warszawskich, i pisze w tym przedmiocie co następuje:

„Czy dość często poruszana w pismach naszych kwestya zbyt drogich lokalów, czy bieda tylu familij po wilgotnych suterenach lub po niedających się niczem ogrzać mieszkających mansardach, czy inne jakie przyczyny wpłynęły na przyprowadzenie do skutku przedsięwzięcia, które każdy z nas powita z radością, nie wiemy, wiemy tylko, że aktem d 7 b. m. w kancelaryi rejenta Bryndzy spisanym, zawiązaną została. „Spółka cywilna budowy domów dla rzemieślników i robotników warszawskich." Nie znamy dobrze szczegółów przedsięwzięcia tego tyczących, zdaje się nam jednak, że te długo niewiadomemi czytelnikom naszym nie pozostaną — podajemy wszakże nazwiska stowarzyszonych, które najlepiéj pokazują, że Spółka budowy domów nie skończy się jak tyle innych bardzo dobrych projektów na papierze. Na pierwszém miejscu stawiamy prezesa Towarzystwa Dobroczynności I. T. ks. Lubomirskiego, daléj idą stawarzyszeni: ks. Eugeniusz Lubomirski, p. Ludwik Górski w imieniu własnem, oraz na rzecz hr. Ludwika Krasińskiego, mecenas Edward Grabowski, Mathias Rosen oraz na rzecz J G. Blocha, Władysław Laski oraz na rzecz S. A. Frenkla, Leopold Kronenberg, Aleksander Rawicz, Aleksander Przeździecki, Juliusz Wertheim, Aleksander Kurtz, Ksawery Pusłowski, hr. Karol Zamoyski, Ludwik Nattanson, hr. Maurycy Potocki i hr. Leopold Poletyłło."

— *Moniteur de l'agriculture* pisze: „W m. kwietniu r. z. jakiś francuski robotnik zasadził cztery kartofle; do dwóch z nich wsadził po ziarnku fasoli, w dwóch zaś drugich po ziarnku grochu. Wkrótce tak fasola jak groch wyrosły w silne łodygi i wydały właścicielowi cztery pełne talerze. Ale co jest szczególnem to to, że i kartofle wyrosły wybornie, nie uległy żadnéj chorobie, i nać nie straciła koloru, co więcéj, ilość kartofli nadzwyczajnie się pomnożyła; pierwszy krzak wydał 58, drugi 30, trzeci 29, a czwarty 25 sztuk zupełnie zdrowych kartofli."

— Jutro w piątek dnia 28 lutego, Ś. Romana opata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenia Towarzystwa Rolniczego.

Po otwarciu w dniu 25 lutego o 11téj rano trzeciego posiedzenia Towarzystwa Rolniczego, Prezes oświadcza, iż na porządku dziennym stoją pytania i wnioski przedłożone przez hr. Ludwika Wodzickiego i wzywa go, ażeby takowe odczytał i pod rozbiór Zgromadzenia oddał.

P. Ludwik Wodzicki odczytuje następujące swe wnioski: „1) Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa Rol. zechce polecić członkom Tow. zamieszkałym w pojedynczych obwodach, obmyślenie środków urządzenia corocznych wystaw obwodowych, z uwzględnieniem szczególnem właścicieli mniejszych, którzy przy wystawach ogólnych z innymi wystawiającymi konkurencyi wytrzymać nie mogą.— 2) Jeżeli zebranie obywateli pojedynczych obwodów, lub z pomiędzy nich wybrana komisya uznają, że urządzenie podobnych wystaw corocznych napotyka trudności nie do przezwyciężenia, poleca im Zgromadzenie Ogólne rozwiązanie pytania, jakie inne nagrody obmyśleć by się dały, bądźto za wzorowe gospodarstwa włościańskie, lub za szczegółowe usiłowania w pojedynczych gałęziach rolnictwa, albo też za wzorowe prowadzenie parobków lub drobnych dzierżawców.— 3) Srodki obmyślane przez członków Towarzystwa pojedynczych obwodów, komunikowane będą niezwłocznie Komitetowi; Komitet ze swéj strony dołoży wszelkiego starania, aby wedle możności dopomódz usiłowaniom obywateli w granicach nie przechodzących obrębu jego działalności.— 4) Zgromadzenie Ogólne zważając, iż położenie różnych obwodów prowincyi naszéj przedstawia rozmaite warunki i stosunki odmienne, uznaje, że jedność w postępowaniu ku osiągnięciu wyżéj wzmiankowanego celu jest niemożliwą; pozostawia przeto Zgromadzenie Ogólne wszelką wolność pojedynczym obwodom obrania niezależnie od postępowania obwodów sąsiednich, a za porozumieniem z Komitetem, i wprowadzenia w życie tych środków właśnie, które odnośnie do stosunków lokalnych obywatele tychże obwodów za stósowne uznają."

Wnioski te stawia Prezes pojedynczo pod rozbiór i wotowanie. Pierwszy przyjęty jest wprost bez dyskusyi. Co do drugiego wniosku, Prezes żąda od wnioskodawcy wyjaśnienia, czyli osobna komisya teraz wybrana czyli Komitet ma czynność tę wykonać. Prezes i p. Erazm Skarżyński radzą poruczyć czynność tę Komitetowi, do czego przychyla się wnioskodawca a Zgromadzenie zmienia jąc wniosek w uchwałę.

P. Piasecki Józef, który przedstawia także wniosek o wynagrodzeniach dla włościan i oficialistów zasłużonych, pragnie, aby dyskusya nad wnioskami p. Wodzickiego z jego pytaniami się nie krzyżowała. Prezes nie widzi przyczyny tej obawy. stawia 3ci ustęp wniosku hr. Ludwik Wodzickiego. P. Rogawski twierdzi, że Zgromadzenie nie ma potrzeby polecać wykonania Komitetowi, jak skoro Komitet z obowiązku uchwały wykonywać ma. Wnioskodawca uznaje słuszność uwagi i cofa ustęp trzeci, czwarty zaś przyjęty jest bez dyskusy. — P. Baszczewicz dodaje uwagę, iż nagrodę w inwentarzu lub sprzętach gospodarskich poczytuje za odpowiedniejszą dla włościan jak kwoty pieniężne. A p. Kalikst Horoch dodaje radę, aby z przyczyny trudnych komunikacyj między włościanami, nie po obwodach ale w powiatach wystawy urządzać. Prezes objaśnia, że uchwały właśnie zapadłe pozostawiają wolność obierania najstósowniejszych miejsc na wystawy, odnośnie do wszelkich względów. Na czem dyskusya nad tym przedmiotem się zakończyła.

Następnie prezes wnosi, aby delegowanych od Towarzystwa Rolniczego Poznańskiego: p. Adolfa Łączyńskiego prezesa tegoż Towarzystwa i p. Władysława Niegolewskiego posła Wielkopolskiego na sejm berliński, oraz p. Augusta Cieszkowskiego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego, posła Wielkopolskiego na sejm berliński, wybrać członkami honorowymi krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. Zgromadzenie powstawszy, przy hucznych oklaskach, przyjmuje wniosek prezesa.

Dalej z porządku dziennego przychodzi pod rozprawy wniosek p. Henryka Siglera, poparty przez niego odczytaną rozprawę, starającą się wykazać korzyści dla produkcyi krajowej, aby podatek od produkcyi wódki pobierany był od ilości wyrobu wódki, a nie od ilości zacieru; stawia przeto wniosek, aby Zgromadzenie upoważniło Komitet do uczynienia stosownego przedstawienia. W odpowiedzi zabiera głos w imieniu Komitetu hr. Edward Stadnicki, przedstawiając, że chociaż uznaje, że co do zasady poboru podatku słuszniejszą jest przedstawiana przez wnioskodawcę, jednak musi się przeciwko wnioskowi oświadczyć, bo w ten sposób zwiększyłaby się bardzo stopa podatkowa, a w imieniu Komitetu stawia poprawkę, „aby Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa uznając zasadę opodatkowania produkcyi wódki od ilości wyrobu, za odpowiedniejszą potrzebom gorzelnictwa, przypuszczając jednak, że ministeryum wierne swemu orzeczeniu, nie zamierza powiększyć opłaty, a wykazując, że podstawa obliczenia nowego podatku na mylnych opartą jest liczbach, — upoważniło Komitet do zwrócenia uwagi delegacyi sejmu krajowego na przedmiot mający ważny wpływ na rolnictwo krajowe."

W dalszej dyskusyi nad tym wnioskiem biorą udział pp. Piotr Gross, Gołaszewski, Marcelli Drohojewski, który żąda, aby podatkującemu pozostawiono wybór, czy od zacieru czy od ilości wyrobu chce opłacać podatek. W końcu zgromadzenie przyjmuje wniosek p. Siglera z poprawką Komitetu.

Z porządku dziennego przychodzi pod rozbiór wniosek stawiony przez Franciszka hr. Wiesiołowskiego: Aby na przyszłość wszyscy członkowie zamiejscowi Komitetu, podczas posiedzeń onego pobierali dyety, tudzież koszta podróży, tam i na powrót. P. Wiesiołowski krótko wniosek swój popiera. P. P. Ignacy Lipczyński i Leon Gołaszewski występują przeciw niemu, a wnioskodawca odstępuje od wniosku.

Następnie Zgromadzenie postanawia na wniosek p. Dzwonkowskiego, aby na przyszłych posiedzeniach odczytany był krótki tylko raport z czynności Komitetu, a szczegółowy drukiem ogłoszony, rozdany między członków.

W tej chwili wchodzi na salę obrad p. Władysław Niegolewski delegowany przez Towarzystwo Rol. Poznańskie. Prezes zaprasza go do zajęcia honorowego miejsca dla delegowanych przeznaczonego, a zgromadzenie hucznem wita go oklaskiem.

W dalszym ciągu obrad przychodzą wnioski p. Józefa Piaseckiego, z których pierwszy tyczy się dawania nagród publicznych zasłużonym oficyalistom i czeladzi. W dyskusyi nad tym wnioskiem zabiera głos p. Serwatowski, aby zaprotestować przeciw wyrażeniu jakie uczynione było we wstępie do sprawozdania ze stanu szkoły rolniczej w Czernichowie, wyrażeniu ubliżającemu, jak mniema, uobyczajeniu ludu wiejskiego naszego, który mowca poczytuje za daleko pod tym względem wyższy od ludu wiejskiego niemieckiego lub francuzkiego.—P. Paszkowski ze względów obciążone go budżetu funduszów Tow. oświadcza się przeciw pierwszemu wnioskowi p. Piaseckiego. P. Skarżyński radzi przyjąć w zasadzie wniosek Piaseckiego, a wprowadzenie w życie w chwili danej zostawić Komitetowi. Prezes rozdzielając wniosek na dwie części, to jest co do czeladzi i oficyalistów, proponuje, aby pierwszą część wniosku przyjąć, a późniejsze objaśnienia w mających się roz bierać pytaniach, rzecz bliżej wyświecą. Część wniosku o oficyalistach nateraz pominąć radzi. P. Piasecki przystępuje do tej modyfikacyi, a wniosek przyjęty wedle modyfikacyi Prezesa.

Drugi wniosek p. Piaseckiego co do form we wnętrznem urządzeniu obrad Komitetu, wywołuje krótką dyskusyę, w której między innymi zabiera głos p. Franciszek Paszkowski ze strony Komitetu, i przedstawia: 1) iż posiedzenia Komitetu co 6 tygodni nie byłyby dostateczne do załatwienia bieżących czynności, gdy dzisiaj co dwa tygodnie odbywając się, nie są dostateczne. Zmiana kompletu wymaga trudnych zmian w statutach. 2) O oszczędności w wydatkach wspomina, przywodząc na pamięć potrzeby Czernichowskiej szkoły, które na modyfikacyę budżetu wpłyną. 3) Co do ogłaszań drukiem sprawozdań, wskazuje trudność tej publikacyi przed samemże publicznem zebraniem, a dodaje, że niebawnie przy dyskusyi nad rozwinięciem Tygodnika Rolniczego, nadarzy się sposobność do orzeczenia w sprawie formy publikacyi tych sprawozdań. 4) Wreszcie zbicie uczynionego Komitetowi zarzutu o niewykonywaniu uchwał zostawia wiceprezes Paszkowski wytłomaczeniu sekretarza Towarzystwa.

P. Marceli Jawornicki sekretarz Towarzystwa, poszczególe dowodzi, iż Komitet wykonał wszelkie uchwały Zgromadzeń ogólnych.

Z wniosków więc Piaseckiego, pozostało tylko życzenie ogłaszania sprawozdań Komitetu, które już zostało załatwionem przez przyjęcie wniosku p. Dzwonkowskiego.

W téj chwili zabrał głos p. Adolf Łączyński, prezes Towarzystwa Rolniczego Poznańskiego, a zarazem delegowany na nasze posiedzenia i w rozżewniającem przemówieniu podziękował za udzielony mu zaszczyt honorowego członka w Krakowskiem Towarzystwie. Następnie przemawia p. Władysław Niegolewski, wskazuje daleko wcześniejsze w Polsce, niż w innych narodach liberalnych, usiłowania względem wyswobodzenia wieśniaków i poprawy ich losu, i przedstawia, że tem się głównie zajmowało Towarzystwo Rolni. Warszawskie, i przez to zyskało takie współczucie w narodzie; przedstawia dalej że w ogóle wszystkie Towarzystwa Rolnicze polskie weszły na to szersze nasze pole działania nieograniczając się na techniczuej tylko stronie rolnictwa, jak to czynią instytucye tego rodzaju zagranicą. W końcu dziękuje za wybranie go członkiem tak narodowej instytucyi. Obie przemowy hucznemi przyjęte są oklaskami.

Prezes zakończa posiedzenie i zwołuje następne na godzinę 5tą po południu.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	c.	I. Gatunku do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	II. Gatunku do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	III. Gatunku do zł.	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	—	6	25	5	57	5	90	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	6	—	6	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	55	3	65	—	—	3	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	3	—	3	5	2	80	2	90	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	65	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu	4	50	4	75	4	—	4	25	—	—	—	—
„ jagieł	5	50	6	—	5	—	5	25	—	—	—	—
„ fasoli	4	60	4	75	4	25	4	50	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny bia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny cz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	1	65	1	75	—	—	1	50	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	19	—	20	—	17	—	18
„ „ z drobnego	—	18	—	22	—	16	—	17	—	14	—	15
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	54	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	94	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17½	3	—	3	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	20	—	—	1	10	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	60	—	62½	—	50	—	55	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	50	—	—	1	45	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	25	—	—	1	22½	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	20	—	—	—	95	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 25 lutego 1862.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu **Łosiński.**

Komisarz targowy: **Jezierski.**

Tarnów 25 lutego. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·16
Żyto	„	3·10
Jęczmień	„	2·65
Owies	„	1·30
Tatarka	„	2·90
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Siano	(za cent.)	1·60

Lwów 25 lutego Na wczorajszy targ przypędzono 157 sztuk bydła, mianowicie z Żółkwi 18 sztuk, z Gołogór 20, z Sokołowa 10, z Irkowiec 24, z Rozdołu 31, ze Zbaraża 34, z Dawidowa 20 sztuk. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 149 sztuk na potrzebę miasta, i płacono za wołu mogącego ważyć 270 funtów mięsa i 36 funtów łoju, 68 złr. 50 c.; sztuka zaś, którą szacowano na 390 funt. mięsa i 80 funt. łoju, kosztowała 100 złr. w. a.

Wiedeń 24go lutego. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka *(Sankt-Markser Linie)*, którego wynikłość była następująca:

	z Węg.	z Galic.	z prow.	Razem
Przypędzono sztuk	581	827	576	1974
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				1412
„ „ „ : „ z prowincyi „				488
Po za targowiskiem kupiono „				10
Niesprzedanych wróciło na prowincyę „				64
Razem jak wyżej „				1974
Ogółem wróciło na prowincyą „				552
Pozostało dla Wiednia „				1422

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 410 do 640 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 136 złr. — kr. do 195 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 28 złr. — kr. do 30 złr. 50 kr. w. a.

Wrocław 25go lutego. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	śred.	posled.
Pszenica biała	85-88	83	76-80
„ żółta	85-88	83	76-80
Żyto	59-61	58	55-57
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	56-60	52	45-48
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	222	208	180
Rzepak jary „	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	13 —13½
„ dobra	12 —12⅓
„ średnia	9¾—10¾
„ poślednia	8½— 8¾
Biała przednia	20 —21¼
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —16½
„ poślednia	10 —13

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Praga 26 lutego. Już wczoraj odbyły się, jako w przeddzień rocznicy konstytucyjnéj uczty w resursie kupieckiéj i w hotelu saskim; tudzież u burmistrza na Smichowie. Dziś nabożeństwa uroczyste. Po południu wydział krajowy dawał biesiadę w domu kasy oszczędności; wieczór przedstawienie galowe w teatrze (niemieckim) rozpoczęte hymnem austryackim, którego powtórzenia zażądano. W Smichowie nabożeństwo, nakarmienie stu ubogich, a wieczorem bal.

Tryest 26 lutego. Na obchód konstytucyjny w dniu dzisiejszym biskup odprawił w kościele katedralnym nabożeństwo wraz z Tedeum, na którem znajdowały się władze cywilne, wojskowe i liczna publiczność. Także nabożeństwa odbyły się w kościołach ewangielickim i greckim. O godzinie 5éj uczta na 200 osób najznakomitszych miasta.

Turyn 26 lutego. (przez Paryż) W Izbie deputowanych interpelował Boggio ministerium z powodu komitetów *„del Provedimento"*. Ricasoli użala się na nielojalną wojnę przeciw ministerstwu i oświadcza, że odpycha z oburzeniem oskarżenia. Konstytucya zabezpiecza wolność stowarzyszeń; rząd przestrzegać będzie najsurowszej legalności, i nabył tego przekonania, że cel tych komitetów niemoże żadnej krajowi przynieść szkody. Jeśliby wolność była zagrożoną, rząd niewahałby się projektować parlamentowi zaprowadzenia praw wyjątkowych; wszelako niepodobna nazywać agitacyą i nieporządkiem, co niesie przysługę duchowi publicznemu. Macchi, członek komitetu genueńskiego, oświadcza formalnie, że komitety żadnych nie przedsiębiorą zaciągów.

Bruksella 26 lutego. *Indépendance belge* donosi: Hr. Morny napisał do Cesarza, aby sprowadzić porozumienie z zgromadzeniem prawodawczem w sprawie księcia Palikao (jenerała Montauban). Jouvenel, sprawozdawca komisyi, otrzymał posłuchanie w Tuilleryach. Wypadek jéj nieznany, ale prawdopodobnie Cesarz nieustąpi.

Zaczynają już nadchodzić doniesienia naprzód telegrafami, a następnie nadchodzić będą listowne opisy obchodu konstytucyi austryackiéj w dniu wczorajszym. Wiadomo, że niemal wszędzie, bo z wyjątkiem tylko parę biskupów, duchowieństwo zadosyć uczyniło wezwaniu o odprawienie nabożeństwa w tym dniu— a i tam nawet gdzie biskupi bezpośrednio nie wzięli udziału, nabożeństwo odprawionem było w kościołach. W krajach niemieckich dzień ten prawie wszędzie z zapałem będzie obchodzony; tam zaś gdzie między autonomią a centralizacyą waży się szala, obchód w pewnych tylko kołach odprawianym bywa.

O stanie i przebiegu sprawy niemieckiéj ani słowa dziś powiedzieć nie można nowego, chybabyśmy chcieli powtarzać artykuły polemiczne w téj sprawie dzienników pruskich z saskiemi, wiedeńskiemi, bawarskiemi itd., co przecież niema żadnéj wagi ani nawet kwestyi nie wyświeca. Jedna tylko rzecz która uderza dziś w dziennikach pruskich, a tyczy się uznania Włoch, to jest, że organa mieszczaństwa berlińskiego zaczynają dowodzić, iż uznanie królestwa włoskiego byłoby w téj chwili przykrem dla Austryi; ażeby więc odjąć wszelki pozór, jakoby akt ten był owocem niechęci, radzą rzecz odłożyć na późniéj. Otóż zdanie to przeważyć może, bo i dwór je zapewne podziela i ministeryum kunktatorskim krocząc stępem, rade będzie znaleść sposobność do odwleczenia téj sprawy.

Swary i wrzawa na posiedzeniu senatu francuzkiego w d. 22 b. m. czego wierny o ile można obraz podajemy powyżej, przeniosły się do dzienników. Pisma demokratyczne zaczepiają niejednego z senatorów, który w zgromadzeniu odegrał rolę zaprzańca zasad wyznawanych przez siebie za czasów republiki. *Siècle* wydrukował list do senatora hr. Ségur d' Auguesseau, w którym mu przypomina, iż jako deputowany obwoływał z trybuny republikę, którą dziś potępia jako senator i reakcyonista. Za tym przykładem poszły i inne, a hr. Larochejacquelein, który jak kameleon każdą z kolei przyjmował na siebie barwę, jakiej w danej chwili potrzebował, najgorzej wychodzi na tych historycznych przypomnieniach. Umie on jednak być na nie obojętnym.

W Paryżu rozeszła się wieść, jakoby z urzędowego źródła, że prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej gotów jest wejść w układy z rządami sprzymierzonemi; Hiszpania i Anglia gotowe na układy przystać, lecz Francya jest temu przeciwną. Rząd nawet francuzki zdecydowany jest na taki przypadek działać na własną rękę, jeśliby dwa inne państwa odstąpiły, i dla tego zamierza wysłać do Meksyku posiłki. W Anglii wyprawa meksykańska nie jest wcale popularną; rząd nie zechce zapewne żadnego zrobić kroku, któryby go na przyszłość wiązał i zmuszał do opieki nie dając widoków korzyści. To też na posiedzeniu parlamentu 24go w nocy na zapytanie Walcota, czy marynarze floty angielskiej z pod Vera-Cruz nie są używani na lądzie, odpowiedział sekretarz stanu admiralicyi Pagett, że tak się nie dzieje i że przed nadejściem pory niezdrowej, okręty angielskie odwołane będą z pod Vera-Cruz.

Przez Marsylię otrzymano wiadomości z Stambulu z d. 19 bm. które donoszą o zawarciu umowy względem pożyczki tureckiej. Rząd wysłał posiłki Redifów i amunicyę na granicę grecką, zapewne w obawie, aby powstanie greckie nie udzieliło się sąsiednim tureckim posiadłościom. Z Wan w Armenii otrzymano wiadomość, że żołnierze tureccy znieważyli krzyż. Chrześcianie uderzyli i zdobyli cytadellę. Po obu stronach około tysiąca ofiar liczą. Doniesienia te są ciemne i niedokładne.

Wiadomości z Nowego Jorku dochodzące do 12go, podane były już w depeszach londyńskich. Teraz listy szczegółowe otrzymane w Londynie opisują wyprawę Burnside na flotę separatystów pod wyspą Roanoke i porażkę tej floty. Walka miała być zaciętą; po obu stronach padło około tysiąca ludzi w zabitych i ranionych. Unioniści spalili następnie Elisabeth-City na północnej stronie zatoki Albermarle i posunęli się ku Edentown, co właśnie dowodziłoby, że się cofnęli, gdyż Edentown leży między Elisabeth-City a deltą Roanoke. W okolicach Missisipi unioniści wzięli most na rzece Tennessee i odcięli tym sposobem komunikacyę. Także krążyła w Nowym Jorku wieść, że separatyści opuścili Bowling-Green w Kentucky, pozycyę obronną nad rzeką Cumberland. Wszystkie te wiadomości jako pochodzące z obozu unionistów, brzmią na ich stronę korzystnie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Monachium 27 lutego. Z Aten donoszą urzędownie: Powstanie nie czyni postępów. Wojska królewskie stoczyły z powstańcami trzy szczęśliwe utarczki.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 Lutego.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	351	345
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	73½	72½
Srebro nowe . . . . złr.	136	135
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 28	11 14
Napoleondory 20 fr. . . . . „	11 6	10 92
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 45	6 37
„ austryackie . . . . „	6 53	6 45
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 50	84 75
„ „ „ na wal. aust. „	81 50	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71⅔ —	70¾ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	198	196
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¾	101

Wiedeń 27 Lutego. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	70	50
5% Pożyczka narodowa	84	40
Akcye banku narod. wiedeńs.	835	—
„ banku kredytowego	201	—
Srebro.	136	—
Londyn 10 funt. szterl.	137	10
Dukat pojedynczy	6	53

Wiedeń 26 Lutego.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 50	65 30
5% Pożyczka narodowa	84 60	84 40
5% Metaliki na mon. konw.	70 60	70 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	69 —	68 —
5% „ „ węgierskie	71 75	71 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	70 25	69 80
5% „ „ bukowińskie . . .	69 —	68 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	69 —	68 50
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100	99 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 30	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 90	91 70
„ „ „ z r. 1839 całe	140 75	140 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 50	91 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	128 70	128 60
„ tryestskie na 4½ %	127 50	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 25	99 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	40 50	40 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	40 —	39 50
„ Księcia Clary „ 40 „	37 50	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 75	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	38 75	38 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 —	24 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	839 —	837 —
„ zakładu kredytowego	202 —	201 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	437 —	436 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2140	2138
„ „ rządowéj	276 50	276 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	155 50	155 —
„ „ Pardubickiéj	128 25	128 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	274 —	273 —
„ „ Galicyjskiéj	197 —	196 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Discontо miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	116 60	116 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	116 30	116 10
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 50	102 25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	137 15	137 —
Paryż 100 franków	4½	54 40	54 40

Waluty.

Cesarskie korony	—	18 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 55	6 54
„ „ obrączkowe	6 53	6 52
Złoto al marco	—	6 51
Napoleondory	10 97	10 94
Suwereny	—	19 10
Fryderyki	—	11 50
Luidory	—	11 20
Suwereny angielskie	13 83	13 75
Imperyały rosyjskie	11 30	11 24
Srebro	136 25	136 —
„ kupony	136 70	136 40
Talary związkowe	2 4½	2 4
Pruskie bilety kasowe.	2 5	2 4¼

Lwów 23 Lutego.

Dukat holenderski	6 52	6 46
„ austryacki.	6 53	6 48
Półimperyał rosyjski	11 32	11 18
Rubel rosyjski.	2 16	2 14
Talar pruski.	2 6	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 42	79 68
„ „ „ „ w mon. kon.	84 40	83 72
Oblig. indemn. bez kupon.	70 20	69 57
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 58	83 92

Warszawa 26 Lutego.

Półimperyały . . . . rubli	—	5 80
Obligi skarbowe . . . . „	93 13	—
kupon	—	1 62⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 11	15 8
kupon	—	— 10⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 75	65 75

Wrocław 26 Lutego.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅚	—
Polskie bilety bankowe	84⅝	—
„ listy zastawne	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¼
„ „ „ 3½%	—	97 7/12
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 25 Lutego.

Renta 3%	70	60

Londyn 25 Lutego.

Konsole	93½

✝ (249-2-3)

Na dniu 1 Marca, to jest w Sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p.

JULII z O'DONNELLÓW

DUNIN-WĄSOWICZOWÉJ

odbędzie się

MSZA ŻAŁOBNA

za jej duszę

w kościele Archiprezbyteryalnym N. P. Maryi,

o godzinie 11éj z rana,

przy ołtarzu Pana Jezusa.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 1837] Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę zbioru trawy z Plantacyi miejskich, mianowicie z oddziałów jako to:

a) od ulicy Gołębiej do św. Anny,

b) od ulicy Żydowskiej do przecznicy Rogackiej, odbędzie się w dniu 13 Marca r. b. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena:

Z oddziału ad a) w kwocie 10 złr. 92 kr. w. a.

dto ad b) dto 30 złr. 97 kr. w. a.

Wadyum wynosi kwotę odpowiadającą rocznemu czynszowi.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 13 Lutego 1862. (235-3)

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 872] Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem wyreparowania zawalonego w części kanału głównego na łące św. Sebastyana, odbędzie się w dniu 12 Marca r. b. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1688 złr. 8½ ct. w. a. Wadyum wynosi 170 złr. wal. austr.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 13 Lutego 1862. (231-2 3)

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 243]

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wyrestaurowania dwóch sklepów w ratuszu Kazimierskim odbędzie się w dniu 17 Marca r. b. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 305 złr. 58 kr. w. a. Wadyum wynosi 31 złr. w. a.

Deklaracye pisemne równie będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 13 Lutego 1862. (236-2-3)

Inseraty.

„Tygodnik Poznański,“

Pismo naukowo-literackie,

obejmujące rozprawy naukowe, pamiętniki, życiorysy, opowiadania historyczne, opisy zajmujące, wiadomości o ruchu literackim, artystycznym i przemysłowym u nas, przeglądy literatury krajowéj i zagranicznéj, korespondencye i rozmaitości; — wychodzi w Poznaniu co tydzień w Piątek.

Prenumeratę wynoszącą na kwartał 2 złr. 5 cent. przyjmują obecnie już wszystkie urzędа pocztowe w Austryi.

Wyszło dotąd już 8 numerów; — w 5tym zaczęły się drukować *„Pamiętniki króla Poniatowskiego.“* (259-1-3)

Przyjaciel pszczół,

książka

dla podźwignienia krajowego pszczelnictwa

napisana przez

Ks. Antoniego Misiewicza,

Plebana w Przybyszówce.

Dziełko to przedstawia pszczoły ze strony nauczającéj, budującej i przyjemnościowej, porównywając różne szczegóły ich życia, z rozmaitemi objawami życia ludzkiego; a przezto może jako książka nauczająca nietylko znajomość chowu pszczół w ludzie rozkrzewić, ale także i zamiłowanie ku tym zwierzątkom wzniecić. Dla tego więc może to dziełko posłużyć za książkę podręczną dla wiejskiego duchowieństwa, dla Nauczycieli szkółek wiejskich i słowem dla wszystkich tych osób, które mają na celu młodzież naszego ludu pszczelnictwa nauczyć i do większego rozszerzenia takowego zachęcić.

Cenę egzemplarza na pięknym białym papierze w drodze prenumeraty ustanawiam dla Galicyi 1 złr. po wyjściu dzieła będzie takowa podwyższoną.

Prenumeratę upraszam przesyłać do księgarni Jana A. Pelara w Rzeszowie, franco, które to dzieło po wyjściu Prenumeratorom bezpłatnie na wskazane miejsce pocztą odeszle. (218 2-6)

Ks. ***Antoni Misiewicz,*** Pleban w Przybyszówce.

Uwiadomienie.

W Pawłosiowie w obwodzie Przemyskim, ćwierć mili od Jarosławia a pół ćwierci od stacyi kolei żelaznéj, stanowić będą od 15do Lutego do 15go Czerwca rb. Ogiery rasy arabskiéj i angielskiéj po następujących cenach:

I. *„Hadżi Baba“* kasztanowaty, 15 miary, oryginalny Arab, od jednéj klaczy po 100 fl. w. a. i 5 fl. dla służby stajennéj.

II. *„Obejan“* szpakowaty 15 miary, Syn oryginalnego araba Obejana, od jednéj klaczy po 50 fl. w. a. i 5 fl. dla służby stajennéj.

III. *„Canaletto“* gniady 16½ miary pełnéj krwi angielskiéj po Molej-Molach od Camel M. któréj matka Routherbaurgs M. po Smoleńsku od Mui Chama po Trimdad, sprowadzony z Anglii przez hr. Władysława Dzieduszyckiego, od jednéj klaczy po 100 fl. i 5 fl. dla służby stajennéj.

IV. *„Colibri“* gniady 15 miary, pół krwi angielskiéj od jednéj klaczy po 25 fl. w. a. i 2 fl. dla służby stajennéj.

Dla każdéj klaczy przeznacza się pięć skoków, umieszczenie wygodne, owies i siano po cenach targowych rachować się będzie. Ktoby sobie życzył klacze do stanowienia przesyłać, raczy się zgłosić listownie pod adresą. August Tatzky trainer w Pawłosiowie, ostatnia poczta Jarosław. (227-2-3)

Subjekt handlowy

poszukuje miejsca jako wolontaryusz w jednym z większych handlów żelaznych w Krakowie lub we Lwowie.

Listy frankowane pod cyfrą A. K. poste restante Rzeszów upraszają się. (233-2-3)

Młodzieniec wieku lat 13 do 15 mający, język polski i niemiecki posiadający, porządnych rodziców, może znaleźć miejsce w jednej ze znaczniejszych księgarni w Warszawie. — Bliższą w tym względzie wiadomość udzieli pan ***Budweiser,*** właściciel Drukarni w Krakowie. (252-1-3)

Uwiadomienie.

W Bratkowicach, w obwodzie Rzeszowskim 1½ mili od Rzeszowa, a ½ mili od stacyi kolei żelaznej Trzciany stanowić będą

od 1 Marca do 15 Czerwca r. b. ogiery rasy arabskiej i angielskiéj

po następujących cenach:

I. **Koheylan** kasztanowaty, 15 miary, czystej krwi ze stada Jul. hr. Dzieduszyckiego, syn oryginalnego araba „Koheylana“ z rozmaitej czystej krwi po „Azecie“ od „Gazeli“ — od jednej klaczy 50 złr. wa. i 5 złr. dla służby stajennej.

II. **Jattagan** złoto-gniady 15 miary, syn oryginalnego araba „Nesiba“ ze stada W. Tyburcyusza Olszewskiego, po 30 złr. w. a., i 5 złr. dla służby stajennej.

III. **Alpan** ciemno-gniady, 15 miary, ¾ krwi angielskiej, ze stada W. Antoniego Mysłowskiego, syn oryginalnego ogiera angielskiego „Brave“ (syn sławnego Lanerkosta) po klaczy „Tetis“ córce „Reindcera“ — po 30 złr. w. a. od jednej klaczy i 5 złr. dla służby.

Umieszczenie wygodne, a siano i owies po cenach targowych rachowany będzie.

Ktoby sobie życzył klacze do stanowienia przysłać, raczy się zgłosić listownie pod adresą Józefa Pottera koniuszego w Bratkowicach, ostatnia poczta Rzeszów. (242-1-3)

Do sprzedania DOBRA

1000 morgów powierzchni mające,

w dobrej glebie na dogodnych warstwach.

Bliższa wiadomość w Domu Komisowym Wgo W. Wielogłowskiego. (256)

Kamienica 2-piętrowa

narożna,

przy głównej ulicy w Krakowie, nowo wyrestaurowana, **z intratą złr. 2170 brutto,** jest pod bardzo korzystnemi warunkami **z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższą wiadomość udzieli Księgarnia *F Baumgardtena* w Krakowie.

W tejże księgarni jest znaczny zbiór

rycin dawnych Polskich

(przeszło 100 sztuk) w ramach złoconych i bez tychże do sprzedania. Można takowe nabyć częściowo i razem, po bardzo **zniżonéj cenie.** (183-3)

SZPRYCOWANIE

z rośliny Matico,

PP. Grimault & Comp. apt. w Paryżu.

Płyn do szprycowania przyrządzony z liścia peruwiańskiego drzewa zwanego Matico (piper angustifolium) używa się we Francyi z wielkiem powodzeniem przez *Ricord'a* i innych lekarzy ordynujących w Szpitalach. Płyn ten jest jedynem lekarstwem tego rodzaju, które Sankt Petersburgska akademia medyczna zatwierdziła. Posiada on własność ściskania, jak również zaletę w wysokim stopniu zachowawczą i zapobiegającą chorobie. Leczy szybko najupartsze rzerzączki i blemoragie. Doskonalszym jest nad wszelkie szprycowania na metalicznych pierwiastkach osnute, użycie jego nie sprawia ani boleści, ani kanału niezwęża.

Metoda użycia w polskim języku dołączona jest do każdej flaszeczki. (1407-6-12)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — Tomanka we LWOWIE, — i w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 482 w WARSZAWIE.

Cena flaszki w Krakowie 2 złr. 10 cent. — z opakowaniem do przesyłki na pocztę 2 złr. 40 centów.

(178) (Nadesłane).

W skutek nowego zamówienia na stały rachunek znacznéj ilości losów, jest podpisany znowu w możności odpowiedzieć wszelkim zamówieniom losów po **50 centów** w. a., Loteryi z **4 Marca** 1862 z trafnemi 1000, 100 dukatów również przepysznego Serwisu, od Ich CK. Mości darowanego, oraz kupującym 5 losów, 1 los dać w dodatku.

J. Bartl w Krakowie.

KAROL HERRMANN

W KRAKOWIE,

odebrawszy znaczny transport

WÓDEK GDAŃSKICH

poleca takowe szanownéj Publiczności w partyach większych lub pojedyńczych butelkach, jako to:

	złr.	kr.
Dubelt Anyżówkę, Goldwasser, Kminkówkę, Pomarańczową białą, Roztopczyn, oryginalna butelka	—	90
Wein Anyżówkę, Goldwasser, Kminkówkę, Różową, Waniliową, oryg- but.	1	20
(196-1-7) to samo:	butelka	
Wina szampańskie:	złr.	kr.
de St. Marceaux à Reims Sillery	3	25
dto Creme de Bouzy	3	70
dto Red Lak Qualite Exquise . .	3	85
Malage starą	1	75
dto drugi gatunek	1	—
Roussilion słodkie	1	25
Santenay	1	25
Chateau Margoaux } francuskie czerwone Wina	1	25
dto Latour . } francuskie czerwone Wina	1	25
Medoc . . . . . }	1	—
Wina austryack. z Vöslau Rob. Schlumbergera:		
Vöslauer, Goldeck, Cabinetswiin, białe i czerwone	1	25
Liebfrauenmilch białe	1	25
Czerwone i białe z Vöslau wyborowe . .	—	80
Wina austryackie białe Bisamberger, Grinzinger	—	80
dto Klosterneuburger, Nussberger, Weidlinger, Gumpoldskirchner, Nessmelyer, Somlauer	1	—
Rum Jamaica najlepszy gatunek	1	75
dto ordynarniejszy	1	—
Essencya ponczowa I	1	75
dto II	1	25
Cognac I	2	50
dto II	1	25
Extrait de Absynth szwajcarski	2	25
Kirschwasser Suisse	1	75
Maraschino . . . . ½ butelki	1	—
Likiery franc. Anisette, Rosen, Curacao, butelka	1	23
Śliwowica I . . . . „	1	50
dto II . . . . „	1	—
Ocet Estragonowy francuski . . . . . „	2	20
Musztarda francuska . . . . słoik	—	75
Mixed Pickles . . . . „	1	50
Befsteak Sauce . . . . flakon	1	50
India Soy . . . . „	1	25
Trufle w puszkach blaszanych i słoikach od 2 do	4	—
Pasztety w puszkach blaszanych, mniejsza puszka złr. 3 kr, 50, większa.	6	50
Sardynki w puszkach po kr. 50, 80 i . . .	1	25
Rocks Drops, Cukierki owocowe, *fabrykat Wiedeński,* słoik	—	50

Skład komisowy

Cukru Wielkanocnego

z Cukrowni księcia Jana Adolfa Schwarzenberga w Postelberg, Chlumczany i Sulowice

u ***Józefa Dotzauera*** i ***Spółki***

W PRADZE. (247-1-5)

Wydzierżawienie Browaru.

Niniejszem podaje się do powszechnéj wiadomości, że miejski **Browar piwny** w Keszmarku dobrze urządzony, z odpowiedniemi piwnicami, z 5 Pokojami mieszkalnemi i Kuchnią, Strychem na Wsypkę i wszelkiemi wygodami, wraz **z prawem wolnego wyszynku Piwa w kr. wolnem mieście Keszmarku,** zostaje wydzierżawiony na 6 lat po sobie następujących, w miejskim ratuszu w drodze publicznéj licytacyi, a to **na dniu 6tym Maja r. b.,** a jeżeliby spodziewana cena dzierżawy nie została oferowaną, **na dniu 4 Czerwca r. b.** każdą razą **o godzinie 10éj** przed południem.

Chęć wydzierżawienia mającym miejscowym udziela osobiście, gdzie indziéj zamieszkującym zaś na frankowane żądanie, listownie wszelkich bliższych szczegółów co do ruchu, konsumpcyi, urządzeń i większego rozszerzenia tego Browaru

Dyrekcya Stowarzyszenia Browaru miejskiego w Keszmarku. (251-1-3)

Potrzebni są

dwaj młodzieńcy

18—20 lat mający, do praktyki

w zawodzie fotografii

pod korzystnemi dla nich warunkami. — Bliższa wiadomość w zakładzie podpisanego w Pałacu dawniej Wielopolskich.

(257-1-6) *Ignacy Mażek.*

Za 50 cent. tylko jako cenę jednego Losu można wygrać przy

Wielkiéj Loteryi

dnia 4 Marca 1862 nastąpić mającéj 1000 ck. duk. w złocie, 100 ck. duk. w złocie, 100 tal. związkowych w srebrze; tudzież od Ich Ces. Król. Mości najłaskawiéj darowany

przepyszny Serwis stołowy do kawy i herbaty,

oraz jeszcze 2000 innych trafnych.

Biorący **5 losów** otrzymuje **1 los** bezpłatnie.

Jan H. Sothen w Wiedniu „am Hof Nr. 420“. (171-8-13)

Przy zamówieniach zamiejscowych uprasza się uprzejmie o *frankowane* przysłanie należytości, oraz o przyłączenie **30 cent.** za przesłanie w swoim czasie listy ciągnienia.

Losy te są do nabycia u

p. ***Józefa Bartla*** w Krakowie.

Ogier gniady bez odmiany, miary 16 i cal, mocno zbudowany bardzo dobry do rozpłodu jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość: *Zarząd ekonomiczny dóbr Płaszów ost. poczta Podgórze.* (150-3)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,

począwszy od 5go Listopada 1861 r. i nadal.

W KIERUNKU:

z Krakowa do Lwowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	30	przed poł.		10	30	Rano.		6	15
Bierzanów	8	46	8	47	10	44	10	45	6	31	6	32
Podłęże	9	4	9	6	11	—	11	1	6	49	6	51
Kłaj	9	23	9	23	11	16	11	16	7	8	7	8
Bochnia	9	40	9	45	11	31	11	36	7	25	7	31
Slotwina	10	8	10	12	11	55	11	58	7	54	7	59
Bogumiłowice	10	45	10	46	12	27	12	28	8	32	8	33
Tarnów	11	—	11	10	12	40	12	47	8	47	8	57
Czarna	11	47	11	48	1	18	1	19	9	34	9	35
Dębica	12	8	12	18	1	37	2	—	9	55	10	3
Ropczyce	12	41	12	42	2	20	2	21	10	26	10	27
Sędziszów	12	57	1	—	2	33	2	36	10	42	10	45
Trzciana	1	22	1	26	2	53	2	54	11	6	11	7
Rzeszów	1	54	2	8	3	16	3	23	11	34	Przed poł.	
Łańcut	2	40	2	43	3	47	3	50	—	—	—	—
Przeworsk	3	19	3	22	4	18	4	20	—	—	—	—
Jarosław	3	52	4	—	4	42	4	47	—	—	—	—
Radymno	4	24	4	27	5	7	5	10	—	—	—	—
Żurawica	4	53	4	53	5	31	5	31	—	—	—	—
Przemyśl	5	7	5	21	5	41	5	51	—	—	—	—
Medyka	5	50	5	52	6	15	6	16	—	—	—	—
Mościska	6	27	6	31	6	44	6	46	—	—	—	—
Sądowa Wisznia	7	15	7	20	7	24	7	27	—	—	—	—
Gródek	8	5	8	14	8	5	8	10	—	—	—	—
Kamienobród	8	26	8	26	8	20	8	20	—	—	—	—
Mszana	8	51	8	53	8	42	8	43	—	—	—	—
Lwów	9	30	przed poł.		9	15	Wieczór.		—	—	—	—

ze Lwowa do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Lwów	wieczór		5	10	Rano		4	—	—	—	—	—
Mszana	5	47	5	49	4	32	4	34	—	—	—	—
Kamienobród	6	14	6	14	4	56	4	56	—	—	—	—
Gródek	6	26	6	35	5	6	5	11	—	—	—	—
Sądowa Wisznia	7	20	7	25	5	49	5	52	—	—	—	—
Mościska	8	9	8	13	6	30	6	32	—	—	—	—
Medyka	8	48	8	49	7	—	7	2	—	—	—	—
Przemyśl	9	18	9	32	7	27	7	37	—	—	—	—
Żurawica	9	47	9	47	7	49	7	49	—	—	—	—
Radymno	10	14	10	17	8	11	8	13	—	—	—	—
Jarosław	10	43	10	54	8	34	8	39	—	—	—	—
Przeworsk	11	25	11	30	9	1	9	3	—	—	—	—
Łańcut	12	7	12	11	9	31	9	34	—	—	—	—
Rzeszów	12	43	12	52	9	58	10	5	Po połud.		1	40
Trzciana	1	20	1	23	10	27	10	28	2	7	2	8
Sędziszów	1	45	1	48	10	45	10	48	2	28	2	34
Ropczyce	2	3	2	4	11	—	11	1	2	50	2	51
Dębica	2	27	2	37	11	21	11	45	3	15	3	30
Czarna	2	57	2	58	12	3	12	4	3	52	3	53
Tarnów	3	35	3	45	12	35	12	42	4	35	4	45
Bogumiłowice	3	59	4	—	12	54	12	55	5	—	5	1
Slotwina	4	33	4	37	1	23	1	26	5	39	5	47
Bochnia	5	—	5	5	1	46	1	51	6	10	6	20
Kłaj	5	22	5	22	2	6	2	6	6	40	6	40
Podłęże	5	39	5	41	2	20	2	21	6	59	7	—
Bierzanow	5	58	5	59	2	36	2	40	7	20	7	22
Kraków	6	15	Rano		2	54	Po poł		7	40	Wieczór	

z Krakowa do Wieliczki

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 19. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic

Stacya	Pociąg mieszany N. 20. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki

Stacya	Pociąg mieszany. Nr. 21. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	35
Podłęże	3	45	3	50
Bierzanów	4	14	4	16
Wieliczka	4	30	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 22. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg pocztowy Nr. 1 jest w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mieszane pociągi N. 20 i 21, odchodzą według potrzeby. (11)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

Powóz wiedeński

na stojących rysorach, półkryty, lekki, już używany, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania. (230-2-)

Bliższa wiadomość w **Administracyi „Czasu.“**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	332'''13	+ 2'6	99	zachod. słaby	pochmórno			
	10	32 22	— 2 8	97	wschod.-półn. mocny	„ „		— 4'8	+ 1'5
27	6	32 71	4 9	99	wschodni średni	„ „			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*